

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

**Warunki prenumeraty**  
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie **Mk. 851.-**  
bez odnośnienia " 750.-  
Na prowincji miesięcz. " 900.-  
Z zagranicą " 1200.-

**Ceny ogłoszeń:**  
w tekście (przed kron.) Mk. 125  
Nekrologi " 65  
zwyczajne " 65  
drobne za jeden wyraz " 80  
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokość 1 milimetr  
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu 4 dni nistracji o 10 drożej.  
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.  
a terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-73, Admin. 123-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 30 mk.—na prowincji 30 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

# Nowy wynalazek prawicy.

**Prawica przedłuża przesilenie i uchwała nową konstytucję.**

Wynik wczorajszego posiedzenia sejmowego był poprostu sromotny. I w świetle tego sromotnego wyniku jakże obnażył się cały fałsz, całe wewnętrzne kłamstwo stanowiska prawicy, która przez tyle dni krzyczała wniebogłosy, że ona broni praw Sejmu, broni ustalonego zwyczaju konstytucyjnego, broni zasady szybkiego rozstrzygnięcia przesilenia gabinetowych.

Dwa wnioski stały przeciwko sobie: jeden, oddający prawo i moc tworzenia Rządu Konwentowi senjorów — drugi polecający to czynić Naczelnikowi Państwa po zasięgnięciu opinii stronnictw, poczem Sejm uznawałby nowy Rząd lub obalał go.

Prawica zaśarcie broniła Konwentu senjorów. Stwierdziła, że to najkrótsza i najlepsza droga do wyrażenia woli Sejmu w sprawie Rządu, że to obyczaj uświęcony, że w ten sposób nie wprowadza się nic nowego, ale postępuje zgodnie z „małą konstytucją”. Rozprawialiśmy się z temi poglądami, ale przynajmniej wiedzieliśmy, o co chodzi: chciano zmienić racykalnie charakter Konwentu senjorów, lecz — bądź co bądź — mówiono o ciele znanem, istniejącem, mogącym się natychmiast zebrać.

Cóż się jednak stało? Ci panowie, którzy z taką pewnością siebie mówili o Konwencie senjorów, bronili go, chwaliли, zalecali — nagle w toku obrad, w ostatniej chwili zdradzili Konwent senjorów i zastąpili go całkiem nową instytucją, nieistniejącą dotychczas, instytucją, co do której składu i reglamentu mogą być dziesiątki wniosków, która dopiero musi być ustanowiona przez Sejm po nowej debacie!!!

Krytyka nasza obalila Konwent senjorów, jako instytucję, mającą wyrokować o Rządzie. Wielbiciele Konwentu w ostatniej chwili, tuż przed głosowaniem wyrzekli się swego bożyszczka. Runęło pod ciosami prawicy. Świadczy to, co warte były konstytucyjne pojęcia prawicy, świadczy to, że prawica sama uznała swoje argumenty za fałszywe i nie nadające się do obrony. Zamiast jednak uczciwie przyznać, że zbladziła, że jedynie stanowisko lewicy było słuszne i mocno ugruntowane — prawica w ostatniej chwili wymyśliła nowy wybieg, nową formę zamętu i obstrukcji w tworzeniu Rządu...

Klub pracy konstytucyjnej — ta dziwna gromadka, w której żadna myśl nie może się utrzymać nawet godzinę — rozstrzygnął na Komisji na rzecz Konwentu senjorów. I ten sam klub złąkł się własnego dzieła. Uznał Konwent za głupstwo. Uczul skrupuły konstytucyjne. Zwrócił się do Krakowa i otrzymał stamtąd instrukcję: zastąpić Konwent jakimś nowym ciałem, jakąś Komisją, wybraną przez Sejm. Nie zdążono opracować projektu, jak ta Komisja ma wyglądać, z ilu członków ma się składać, jak Sejm ma ją wybierać, kto będzie jej przewodniczył, jak ma być jej reglament. Nie zastanawiano się nad mnóstwem pytań i wątpliwości, które musi zrodzić projekt takiej Komisji, różniący się od wszystkich innych komisji (te bowiem mogą opracowywać wnioski na Sejm, nie zaś pobierać za wnioski obowiązujące). Nad niczem nie zastanawiano — poprostu we wnioskowości Komisji konstytucyjnej zastąpić „Konwent” Komisją, której nie-ównej charakteru nikt nie zdaje sobie sprawy.

Tak samo jak na poczekaniu, bezmyślnie z Konwentu senjorów chciano zrobić instytucję, prawnie tworzącą gabinet i w ten sposób, jak pisaliśmy, prawem kaduka tworzone jakąś nową Konstytucję — z taką samą bezmyślnością przesłoczoną od tej Konstytucji do zgola innej!

A endecy i skuliszczycy i chadecy i Dubanowicze poszli na postronku p. Federowicza, w obawie, że głosy znacznej kompanii się rozbija i — przejdzie wniosek lewicy.

Czyż trzeba lepszego dowodu, że im zgola nie chodziło o parlamentaryzm, o jakąś dobrą formę tworzenia Rządu? Żadnej rozumnej koncepcji Rządu nie mieli, skoro odrazą wyrzekli się tej formy, za którą tyle gardłowali i tyle kopii kruszyli — Konwentu senjorów i przeskoczyli do formy, o której sami nie jeszcze powiedzieć nie mogą, formy, sprzecznej i z dotychczasowymi zwyczajami parlamentarnymi, i z charakterem komisji sejmowych, i z małą i z wielką Konstytucją, formy głupiej już nie poprostu, ale w drugiej potędze. W kął wszystko — było nie dopuścić tak naturalnego, tak koniecznego, tak w ustroju parlamentarnym ugruntowanego faktu, że Naczelnik Państwa mianuje Rząd, odpowiedzialny oczywiście przed Sejmem.

Grupie warcholstwo sejmikowiczów, wreszczących bezmyślnie, że obawiają się „absolutum dominium” (rządów samowładnych), w rzeczywistości zaś sprwadzających powagę i wpływ Sejmu do zera — samo siebie ochłostało, jak owa „kapitansza” Gogola.

Lewica wskazywała formy najprostsze, najnaturalniejsze tworzenia Rządu — z całkowitem zachowaniem przewagi Sejmu — nie, tego ci „republikano!” targowickiego nabożeństwa nie chcieli. Oni woleli wysilić swą mizerną „twórczość” dla wymyślenia jakiegoś potworka. I gdy wyrzekli się jednego potworka natychmiast spłodzili innego — bez nazwy, bez przeszłości, bez kości i mózgu, jakąś komisję — niekomisję, jakis wycinek Sejmu, stojący ponad Sejmem, jakąś pokrakę z winy i z wiina p. Federowicza.

Jeszcze co. Jakże ci panowie biadali na przesilenie, jak wyrzekali, że przesilenie przedłuża się, że natychmiast trzeba je zakończyć! I oto wszyscy, całe społeczeństwo oczekiwało, że wczorajsze posiedzenie Sejmu zakończy spór o formę tworzenia Rządu, że już dziś przystąpi się do tworzenia tego Rządu. Gdyby wczoraj przeszła formuła lewicy, dziś zaczęłoby się tworzenie Rządu — a w poniedziałek, we wtorek cały gabinet mógłby być gotów. Ale prawica przyjęła wniosek, całkowicie uniemożliwiający szybkie tworzenie Rządu. Prawica uniemożliwiła przystąpienie do tworzenia Rządu. Prawica sprawiła, że w dalszym ciągu trwa dyskusja jak właściwie Rząd ma być tworzony. Kiedy tow. Diamand postawił jaklynie możliwy wniosek, aby poprawkę Federowicza odesłano do komisji, większość sejmowa poprawkę odrzuciła. Lecz gdy wniosek z poprawką ta przyjęto — sam p. Marszałek stwierdził, że jest to całkiem nowy wniosek i musi być odesłany do komisji. Lecz stało się nie ze względów formalnych. Stało się poprostu dlatego, że prawica przearła wniosek, który nie daje żadnej podstawy do tworzenia Rządu, wniosek, orzekający, że ma być tworzony jakieś ciało — lecz niewiadomo

jakie. I zacznie się znowu dyskusja, jakie to ma być ciało! A przelewszystkiem musi być rozstrzygnięta kwestja, na jakiej podstawie konstytucyjnej ciało takie ma istnieć i co to będzie za komisja, która ma za Sejm i zamiast Sejmu pobierać obowiązujące uchwały w sprawach największej wagi. A gdy wreszcie taka komisja powstanie, ileż czasu upłynie, zanim ona stworzy Rząd. I jak ta komisja będzie głosowała? Większością głosów obecnych członków, jak inne komisje, czy większością reprezentowanych głosów, czy jeszcze inaczej, jeszcze niezwykłej?

Taki jest sromotny wynik wczorajszego posiedzenia. Zanik myśli konstytucyjnej, warcholstwo ludzi, nieprzytomnie szukających sposobu utrudnienia i spaczenia procesu tworzenia Rządu, zabagnienie przesilenia, prowokowanie opinii publicznej przewlekaniem przesilenia — oto plon głosowania wczorajszej większości sejmowej.

Oto do czego prowadzi polityka suwerenów à la Dubanowicz, Lułosławski, Rosset i Federowicz!...

## W sprawie tworzenia gabinetu.

Przemówienie sejmowe tow. Barlickiego.

(W skróceniu).

### GENEZA PRZESILENIA.

Wysoki Sejmie! Opinia najszerzych kół społeczeństwa jest zdumiona, jak się to stało, że sprawa przesilenia nagle znalazła się w Komisji Konstytucyjnej. Prasa pewnych odcieni bynajmniej nie usiłowała wyjaśnić, lecz przeciwnie robiła absolutnie wszystko, ażeby jeszcze bardziej zamącić jasny pogląd na rzecz (głos: Wasza), Wasza prawicowa prasa, skoro Pan kolega tego chce. I dlatego uważam za konieczne poświadczyć kilka słów genezie tego obecnego przesilenia.

Rząd p. Ponikowskiego, w poczuciu bezgranicznej słabości, Rząd, który nie śmiał po dyskusji nad exposé, zapytać Sejm czy ma do niego zaufanie, czy nie ma, albowiem z góry wiedział, że olbrzymia większość tego Sejmu odmówiłaby mu zaufania — szukał surrogatu i w swojej bezgranicznej, jak powiedziałem, słabości, zwrócił się do Naczelnika Państwa, prosząc go o zaufanie, a gdy tego zaufania nie otrzymał, wówczas przedkłada swoją dymisję i Naczelnik Państwa tę dymisję przyjmuje.

Rząd p. Ponikowskiego miał prawo dla tych czy innych motywów przedłożyć prośbę o dymisję. Naczelnik P. miał prawo przyjąć, czy nie przyjąć tej dymisji; w tym wypadku przyjął. Fakt udzielenia dymisji p. Ponikowskiemu nie budzi najmniejszej wątpliwości z punktu widzenia naszego prawa konstytucyjnego, a jednak, gdy się zebrał Konwent senjorów, zamiast ograniczyć się do stwierdzenia, że weszliśmy w fazę przesilenia, usiłowano ze strony prawicowej potraktować fakt ustąpienia p. Ponikowskiego i fakt przesilenia per non est (za nieistniejący).

Zajęto się poszukiwaniem winnych, prawdopodobnie w nadziei, że ktoś się znajdzie w kancelarji Prokuratora. Gdy jednak okazało się, że to stanowisko utrzymać się nie da, postarano się krytym sztychem sprawę wygrać i znowu rozstrzygnąć sprawę przesilenia w Konwencie senjorów. Ale oto okazało się, że Konwent senjorów nie jest ciałem kompetentnem do rozstrzygnięcia spraw merytorycznych, a między innymi i spraw przesilenia. Zrozumiano i uprzytomniono sobie nareszcie, że konwent senjorów właściwie żadnych uprawnień pod tym względem i w tym kierunku nie posiada, że jest tylko ciałem doradczem, a stwierdził to p. Marszałek Trampczyński, ciałem informującym, powołanem tylko do regulowania technicznych spraw Sejmu i nic więcej, powołanem do regulowania głosowania przy dyskusji lub też określania, kiedy się ferje zacząć lub oznaczenia, w jakich dniach będą plenarne posiedzenia.

Szanowni Panowie! wobec tej rewelacji nic dziwnego, że Naczelnik Państwa za-

pytał, w jakiej formie mają się odbywać przesilenia, jaki charakter mają opinie Konwentu senjorów: czy to jest decyzja, czy to jest wynik głosowania. Pan Naczelnik Państwa pytał wszystkich przedstawicieli stronnictw po kolei i otrzymał znów chaos odpowiedzi. Otóż jedni stanęli — bodaj większość — wówczas na tem stanowisku, że Konwent senjorów jest tylko informacyjnym ciałem przy osobie p. Marszałka powołanem do spraw techniki sejmowej i nic więcej; ale byli i tacy panowie, którzy nabrali nagle przekonania, że Konwent senjorów ma w sprawie tworzenia Rządu daleko idące pełnomocnictwa. Co wówczas miał zrobić p. Naczelnik Państwa? — zażądał nareszcie miarodajnej odpowiedzi.

### ODPOWIEDZ KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Proszę Panów! Komisja Konstytucyjna przynosi nam dwie odpowiedzi: odpowiedź t. zw. większości, która legalizuje Konwent senjorów, nie opracowawszy dla niego ustawy, ani regulaminu, pozostawiając w dalszym ciągu to ciało o charakterze nawskroś przypadkowym (P. Diamand: prywatnym), na polu prywatnym, zależnym od dobrej woli, czy widzimisie tego, lub owego ugrupowania politycznego. Ciało, w którym się rozwija, jak słusznie powiedział tow. Daszyński, liberum conspiro (wolne spiskowanie), niemniej groźne niż dawne polskie liberum veto (nie pozwalam).

Następnie jest druga odpowiedź, która chce skończyć z tem bezprawiem, która powiada: „dosyć tego wykrzywania i fałszowania dróg, zgodnych z duchem konstytucji i prowadzących do umocnienia podstaw prawdziwie demokratycznych w Polsce” (ks. Kaczyński: ładna demokracja).

### KONWENTYKIEL SENJORÓW.

Zanalizujmy czem jest Konwent senjorów. Panowie pragną go ulegalizować w oficjalnej zupełnie formule, którą ma dzisiaj przyjąć Sejm, a jednocześnie Panowie nie pomyśleli ani o ustawie, ani o regulaminie dla tego ciała. Pytam, kto ma zasiadać i w jakich warunkach w tym Konwencie senjorów, pytam się, w jaki sposób mają się odbywać posiedzenia, pytam się Panów wreszcie, gdzie jest jawność, wszak ten Konwent senjorów konspiracyjnie, w mroku działając, może się stać gniazdem legnącego się robactwa, które zeżre nam demokrację. To Panom sprzyja ten mrok, abyście mogli snuć swoją intrygę i dawać jej odpowiedni wyraz, ale my, proszę Panów, stając w obronie suwerenności (Głos na prawicy: czyjej?), stając przeciw wam, my sprzeciwiając się najkategoryczniej tym metodom tajnego traktowania może nieraz

najżywniejszych interesów Polski, powiadamy: nie zgadzamy się na waszą formułę i tej formuły przyjąć nie możemy. (Głos jakiś: Mógłby Pan głupotą swoją chwalić się w cyrku). Konwent seniorów, nie oparty na żadnej ustawie, na żadnym regulaminie, ma być zalegalizowany. I jakże rolę ten Konwent seniorów ma odgrywać? Równocześnie z Sejmem! Wszak wyraźnie w waszej formule mówi się: „w braku propozycji ze strony Nacz. Państwa, lub braku zgody na propozycję Konwent seniorów większością reprezentowanych głosów desygnuje Premiera”. Więc ten Konwent seniorów ma głosować i to głosowanie desygnuje bezapelacyjnie Premiera. Jest to jasne i proste okradanie praw Sejmu i nie śmiecie mówić, żeby wprowadzić w błąd opinię publiczną, że wy bronicie suwerenności Sejmu, wy ją za gardziel chwycacie...

Dla kłki, dla grupki ten Sejm suwerenny powołany wola ludu obdzieranie z jego najistotniejszych praw i przelewanie na czynnik o charakterze przypadkowym, technicznym, którym jest Konwent seniorów. Ale w wiecie do czego jest potrzebny Konwent seniorów. Potrzebny jest do zachraństwa, do gry interesów partyjnych, tam trzeba wykuwać narzędzia, które mają służyć do waszych celów partyjnych, czy klasowych. I dlatego to Panowie, legalizując Konwent seniorów, jednocześnie utrzymujecie zasadę tajności. A jakże ta zasada tajności już dzisiaj wygląda? Oto na jednym z Konwentów seniorów towarzyszył mój partyjny p. Daszyński wyraźnie powołując się na pogląd Trockiego, streścił go tak: „nie noty, nie akty dyplomatyczne, ale bagnety rozstrzygać będą”. I cóż się dzieje? Oto pismo „Rzeczpospolita” najbardziej powiada, że Daszyński przypisywał to zdanie Naczelnikowi Państwa. Jest to próbeczka co to jest tajność takiego konwentu.

Otóż, Panowie, za odpowiedzialny czynnik w sprawach najważniejszych dla Państwa, jakim jest tworzenie Rządu: przesilenie, chcecie uznać Konwent seniorów — konwentuikiel, obradujący w tajemnicy i odpowiedzialności przed nikim nie mający. Wszakże czcigodny p. Rosset powiedział, że wprawdzie Konwent nie będzie miał zaufania Sejmu, ale jest to wygodny sposób rozstrzygnięcia sprawy. Ja zapytuję, czy wolno w imię wygodny, czy wygodki p. Rosseta, lekceważyć podstawę ustroju demokratycznego. I na to pytanie odpowiadam całą siłą — nie, tego czynić nam nie wolno i do tego niebezpieczeństwa my nie dopuścimy.

#### FORMUŁY LEWICY.

I wciąż ci panowie mają czelność mówić, że my jesteśmy zwolennikami jakiegoś „cezaryzmu”, a oni stają w obronie suwerenności. Panowie, nie znam przykładu większego zapamiętania się w kłamstwie, nie znam gorszego kłamstwa, którem chcecie balamucić opinię publiczną. Formuła lewicy mówi, że przedewszystkiem w ten sposób, jak chce prawica, nie można decydować w sprawach tak ważnych dla Państwa, w sprawach tak niecierpiących zwłoki, jak stworzenie Rządu. W drugim punkcie mówi o suwerenności Sejmu, że Rząd, po ukonstytuowaniu się ma stawić się przed Sejmem i zapytać się, czy Sejm ma do niego zaufanie, czy nie. Jaka była dotychczasowa nasza opiekana praktyka? Rząd słaby, bierny, nie śmiał stanąć przed Sejmem i zapytać, czy ten Sejm ma zaufanie do niego, czy też nie. Świeżo mam w pamięci ostatni wypadek, gdy p. Ponikowski miał zamiar postawić wniosek z tem zapytaniem, ale później jego przyjaciele doradzili mu, żeby tego wniosku nie stawił, bo to niebezpieczne, bo ten Sejm mógłby go obalić. Ale Sejm był równie słaby, jak Rząd. Ten Sejm, rozdarty w swoich trzech trzęsących się nogach, zataczający się codziennie od muru do muru, nie miał odwagi postawić wręcz pytania czy ufa temu rządowi, czy nie ufa. I mieliśmy dwie słabości, dwa tchórzostwa.

#### CEZARYZM P. SKULSKIEGO.

Co się tyczy punktu pierwszego naszej rezolucji, o czem on mówi? O inicjatywie Naczelnika Państwa w sprawie tworzenia się Rządu. Panowie powiadają, że to cezaryzm. To cezaryzm dlatego, że nie pan Skulski będzie mianował prezydenta ministrów, jeno Naczelnik Państwa. Wiem, że p. Skulski wytrzyma raz poraz z kieszonką od kamizelki nazwisko jakiegoś premiera. Na ostatnim posiedzeniu konwentu seniorów Marszałek przyzwyczajony do tego uzusu, gdy milczenie zapanowało po jego oświadczeniu i nikt nie przedkładał kandydata, zwrócił się: no panie Skulski. P. Skulski bronił się, ale w jaki sposób: dopiero dziś przyjechałem, nie pomyślałem. Jakby pomysł, to znowu prezydenta ministrów znalazłby w jednej z kieszonek swojej kamizelki.

#### PODOBA IM SIĘ DŁUGIE PRZESILENIE

Panowie czcigodni. Wy ciągle powiadacie, że zwyczaj jest taki, żeby Rząd powstawał na konwencie seniorów. Panowie nie pamiętacie o innym zwyczaju, którybyście również może chcieli rejestrować,

zwyczaj długotrwałego przesilenia. Panowie, śmieć to twierdzić, chcecie i ten uzus (zwyczaj) zarejestrować w formie ukrytej, że przesilenie będzie się nie na tygodnie, ale na miesiące rozciągało...

#### FALSZOWANIE MAŁEJ KONSTYTUCJI

Panowie ze szczególnym zapałem bronicie w tej chwili tego konwentu seniorów, który znosi nawet „małą Konstytucję”, bo przekreśla porozumienie. Jakto ma wyglądać to „porozumienie”, jeśli konwent seniorów „desygnuje”? Naczelnik Państwa przedkłada kandydata, konwent seniorów powiada: nie i desygnuje — i wy to nazywacie i śmiecie nazywać porozumieniem. Pan Głabiński swoim miłym gestem powiada: a no Naczelnik Państwa powiedział swoje, a my swoje; my na górze i porozumieliliśmy się. Panowie to są kpiny, to są żarty, ale nie żartujcie z nas i nie uważajcie, że my jesteśmy tak nierozwinni, że nie rozumiemy o co wam idzie. Wy i tę „małą Konstytucję” gwałtownie chcecie przerobić, zmieniać ją w jej istocie. Chodzi wam o przestoczenie i o sfalszowanie tej „małej Konstytucji”, ażeby osiągnąć możliwość dla funkcjonowania oligarchii — kiedy i w jakim okresie? Oto w okresie wyborczym. Widzieliście przez całe lata, że władza wymyka wam się z rąk: weszliście do Sejmu z wielkim tupetem — 120 czy 130 ludzi. Dziś jesteście w mniejszej grupie, reszta jest na emigracji. Nie wiem kiedy zarządacie reemigrację, ale w każdym bądź razie chcecie i pragniecie jednego: aby przy waszych wielkich kapitałach i pieniędzach które zbieracie po całym świecie, jeszcze mieć to narzędzie na czas wyborów — Rząd. Powiadacie Panowie: jakże to: Sejm istnieje, Sejm może Rząd odwołać? ale wiecie Panowie, że ten Sejm nie długo istnieć będzie. a wy chcecie uzależnić Rząd od Konwentu seniorów. Bo jeśli ten Konwent seniorów może desygnować, pytam się dlaczego nie mógłby odwoływać. Oto wam chodzi i tu jest, Proszę Panów, główną przyczyną dlaczego nawet temu unierajającemu Sejmowi, temu Sejmowi w agonii nie pozwolicie doczekać chwili, kiedy sobie wygodnie spocznie i przekaże swemu następcy władzę, jeno gwałtownie chcecie zmienić „małą konstytucję” i chcecie wymódz na tem agonizującym ciele tego rodza-

ju koncesje. Te koncesje wyszłyby tylko na waszą korzyść. na korzyść waszych partyjnych interesów i tym interesom partyjnym chcecie podporządkować najistotniejsze, najżywniejsze interesy Państwa. Więccej powiem: w imię tych interesów pragniecie wstrząsnąć podstawami Konstytucji i demokracji polskiej.

#### WNIOSEK K. P. K.

Proszę Panów, przed chwilą p. Marszałek przeczytał nam zgłoszony wniosek Klubu Pracy Konstytucyjnej: Konwent seniorów zastępuje się ciałem, które będzie powołane przez Sejm. To nie jest interpelacja „małej konstytucji”. To jest zupełnie nowy wniosek i domagamy się w sprawie tak ważnej jak zmiana Konstytucji, aby ten wniosek przeszedł przez fazy przewidziane regulaminowo. Ten wniosek ma być odesłany do komisji, ma przejść przez trzy głosowania i wówczas dopiero może stać się prawem.

#### DEMOKRACJA PRZECIWO FALSZERZOM I WARCHOŁOM.

W tym sporze o praworządność nie pozwolimy się w waszej stronie wyprowadzić do równowagi i nie pozwolimy się sterować; nie dopuścimy do tego, aby Państwo demokratyczne rządzone było przez zamaskowaną, ukrytą za warstwą fałszywego i kłamliwego frazesu — oligarchię (rząd niewielu). Bronimy praw Sejmu suwerennego, bronimy uczciwej interpretacji Konstytucji.

Panowie dajecie zły przykład, wprowadzacie Państwo i stawiacie je wobec możliwej anarchii. Tak sobie z lekkiej ręki walicie nagle w jakąś podstawę konstytucyjną, a na ulicy krzyczycie, że to jest bodajże czynem patriotycznym. Ja was uprzedzić muszę, że demokracja polska z każdym dniem staje się mądrzejszą (Wrzawa). Ta demokracja polska nie da się wprowadzić metodami fałszerstwa i kłamstwa, jak wy to chcecie czynić.

My w obronie tej demokracji stajemy i wam powiadamy: Wy stawiacie Państwo tą swoją uchwałą wobec znaku zapytania, wobec strasznych trudności. Baczcie, byście nie musieli wkrótce za to odpowiadać. (Oklaski na lewicy).

## Obrady sejmowe.

### Sesja czwarta. — Posiedzenie 318.

Posiedzenie wczorajsze miało przyjąć interpretację tak zw. Małej Konstytucji i przyczynić się do szybkiego zlikwidowania przesilenia. Tymczasem „zwycięstwo” prawicy, wczoraj w pełnej oddniesione sprawie, za chaos małokonstytucyjny jeszcze się zwiększa, a przesilenie rządowe przewleka.

Przewidywania co do wyniku głosowania zmieniły się co chwila, a przed samem posiedzeniem liczone się z tem, że przejdzie wniosek mniejszości, którego szanse urosły, kiedy dowiedziano się, że będą za nim głosowali Stapińczycy. Mieszczanie również zaczęli się chwilać, a o klubie pracy konstytucyjnej krążyły wieści, że przygotowuje na plenum nową propozycję. P. de Rosset, którego okrutny los zrobił sprawozdawcą uchwały większości, czuł się bardzo źle w tej roli. Kiepsko bronił tego wniosku, tworzącego nowy organ państwowy: Konwent seniorów, podrywając wiarę w prawomocność Konwentu i dyskredytując go w oczach Izby. Brak argumentów prawnych i politycznych chciał zastąpić do wciwnymi paradoksami, ale jakoś zbrakło p. Rossetowi dowcipu wczoraj. Smutnie podążał do bufetu po odrobieniu niewdzięcznego zadania.

Zwolennicy wniosku lewicowego (w numerze onegdajszym podaliśmy treść obu wniosków zarówno mniejszości, zmodyfikowanego wniosku P. P. S., jak i większości, kompromisowego wniosku p. Skulskiego) nawet nie uczuwały potrzeby polemizowania z p. Rossetem i zbijania jego wywodów. Sprawozdawca mniejszości p. Rataj poddał wyczerpującej analizie postanowienia Małej Konstytucji, której jedynie trafną wykładnią służyć może wniosek regulujący wzajemny stosunek Sejmu i Naczelnika Państwa podczas przesilenia, zastrzegając Naczelnikowi Państwa inicjatywę a Sejmowi suwerenną kontrolę, wyłączając zarazem szkodliwą interwencję Konwentu seniorów i p. Marszałka.

Ostrą krytyką dymisjonowanego Rządu p. Ponikowskiego przykuł do siebie uwagę p. Witos, który napiętnował cały szereg braków i nadużyć administracji państwowej. P. Witos stwierdził, że Rząd p. Ponikowskiego nie miał zaufania ani Sejmu, ani Naczelnika Państwa. P. Witos oświadczył również, że jego stronnictwo nie będzie się liczyło z Konwentem seniorów.

Z wielką swadą ozatorską występował przeciwko pomysłom prawicy a w obronie wniosku mniejszości tow. Barlicki. Prawica wysłała na mównicę p. Głabińskiego, który nie chciał powiedzieć i nie nie powiedział, a p. Dubanowicz nieszczerzy i godnego politowania, który chciał

coś „ważnego” powiedzieć, ale nie umiał, płał się, wysilał się, nagał głupstw i znikł z trybuny wśród kpiny i szyderstw z lewicy.

Jeszcze podczas przemówienia p. Witos, po jego kategorycznej zapowiedzi ignorowania Konwentu, do Marszałka pospieszył p. Federowicz z poprawką do wniosku prawicy proponującą utworzenie specjalnego organu sejmowego dla rozstrzygnięcia przesilenia rządowego. Poza tem zgłoszony był jeszcze przez N. P. R. drugi wniosek mniejszości, różniący się tylko tem od wniosku P. P. S., P. S. L. i „Wyzwolenia”, że nie przewiduje możliwości wyznaczenia prezydenta ministrów przez plenum Izby. Wniosek ten, który był zupełnie do przyjęcia dla lewicy, fatalnie jednak zaciążył nad wynikami głosowania, a to z winy i wnioskodawców i p. Marszałka. Kiedy bowiem głosowano pierwszy wniosek mniejszości, N. P. R-owcy głosowali z prawicą przeciw i przyczynili się do jego obalenia. Ale później, kiedy właściwie należałoby poddać pod głosowanie enpeerowy wniosek, enpeerowcy nie upomnieli się o to, a p. Marszałek skwapliwie przystąpił do głosowania poprawki p. Federowicza.

Nie pomogły dowodzenia tow. Diamanda, że mamy do czynienia z rzeczą nową, którą należy przedyskutować w komisji. Większością kilku głosów upadł wniosek o odesłanie poprawki do komisji a sama poprawka została uchwalona, poczem w imiennym głosowaniu uchwalono cały wniosek prawicy wraz z poprawką. A kiedy to uczyniono, kiedy wprowadzono nowy, mgławicowy „organ” należało przystąpić do określenia, czem jest ten organ. I oto mamy dziś posiedzenie komisji regulaminowej i posiedzenie plenarne dla stworzenia tego „organu”. I to powiększenie chaosu nazywa się w języku endeckim przyspieszeniem likwidacji przesilenia...

Naogół sprawa ta nie budziła zbyt wielkiego zainteresowania, ani namiętności. Obumierający Sejm jest już bardzo zmęczony i znudzony.

Uchwalony wczoraj wniosek prawicy brzmi jak następuje:

Wyrazy „Naczelnik Państwa powołuje” i wyrazy „Na podstawie porozumienia z Sejmem” interpretuje Sejm w ten sposób, że inicjatywa w wyznaczeniu Premiera należy z reguły do Naczelnika Państwa i że w braku propozycji Naczelnika Państwa lub braku zgody na tę propozycję Sejmu ustawodawczego, reprezentowanego przez organ regulaminowo ustanowiony, Sejm przez ten organ większością reprezentowanych głosów desygnuje premiera.

Interpelacje wnieśli, między innymi, w sprawie nadużyć władz administracyjnych w stosunku do ukraińskiej partii socjalno-demokratycznej w woj. Stanisławowskiem, kw. w sprawie grożącego zakreślenia w Radomiu na koszarach.

Pierwszym punktem porządku dziennego sprawa rozciągnięcia na Górny Śląsk Konstytucji i niektórych innych ustaw.

Po referacie prof. Buzka ustawę przed drugiem i trzeciem czytaniu.

#### Interpretacja Małej Konstytucji.

Przystąpiono do sprawozdania komisji konstytucyjnej w sprawie interpretacji uchwały Sejmu z 20 lutego 1919 r.

#### WNIOSEK PRAWICY.

Sprawozdawca pos. Rosset podkreśla na wstępie przemienność trudność swego zadania. Musimy odpowiedzieć na trzy pytania: 1) do kogo należy inicjatywa tworzenia Rządu, 2) jak praktycznie rozumieć owo porozumienie z Sejmem, 3) co czynić, jeśli to porozumienie nie dochodzi do skutku.

Mówca przedstawia przebieg sprawy w komisji konstytucyjnej i stwierdza, że cała dotychczasowa praktyka mianowania Rządu była w sprzeczności z tym artykułem Małej Konstytucji, który głosi, że Naczelnik Państwa powołuje rząd w całym jego składzie, zaleca przyjęcie wniosku większości komisji.

Mówca przemawia dalej, jak twierdzi, „ze stanowiska szczerzego republikanina”, i dlatego był za rozszerzeniem praw prezydenta Rzplitej w Konstytucji. Obecny Sejm jednak jest konstytuanta, jest tylko jednoizbowym, a Naczelnik Państwa jest razem wodzem naczelnym, co jest sprzeczne z zasadami republikańskimi. P. Rosset przytem wygłasza następujący aforyzm: To nie jest złudzenie, ale powiem, że republikanizm polega na zazdrości o bytwaeli o władzę. (Poruszenie).

Wracając do uchwały większości komisji mówca oświadcza, że konwent seniorów jest instytucją bardzo dogodną, ale ma tę wadę, że właściwie nikt z posłów nie może głosować za drugiego i że nie ma formalnej podstawy swego istnienia. Otóż tę drugą wadę da się usunąć za pomocą interpretacji. Niewątpliwie jest słusznym, że podsumowanie seniorów teoretycznie nie są obowiązujące dla Sejmu, ale mimo to ten sposób jest jedyną praktycznym.

#### WNIOSEK MNIEJSZOŚCI.

Sprawozdawca mniejszości pos. Rataj, referując wniosek P. S. L. „Wyzwolenia”, P. P. S. i częściowo N. P. R. Dotychczasowa praktyka nasuwa wątpliwości. Musielibyśmy powiedzieć, że konwent seniorów większością abstrakcyjnych głosów wybiera premiera, a Naczelnik Państwa daje swoją pieczęć i podpis. Marszałek przytem miał dość dziwną rolę, niejako listonosza, który przywoził nazwisko. Zdarzało się jednak, że stronnictwa dawali odpowiedzi zagadkowe, pozostawiając marszałkowi szerokie pole do interpretacji. W zaciśniętym pokoju marszałka panowała atmosfera tajemniczości i usunięcia z pod kontroli publicznej. A ponadto owe abstrakcyjne wota nikogo nie obowiązywały i zdarzało się, że stronnictwa później stanowisko swe zmieniali.

Mała Konstytucja postanawia suwerenność Sejmu, ale pojęcie suwerenności jest niejasne. Słowo to ma oznaczać, że Sejm może wszystko robić i do wszystkiego się mieszać. Musimy przyjąć dwa twierdzenia: nawet Sejm suwerenny nie może iść przeciw swej własnej uchwale lub ustawie dopóki jej nie zmieni. A po wtóre, że suwerennym jest tylko Sejm, ale nie jego części i to Sejm w chwili głosowania. A nasz rząd powoływał Sejm, a raczej konwent seniorów, a Naczelnik Państwa tylko przyjmował to do wiadomości, a porozumiewanie się z Sejmem był nie mogło, bo konwent seniorów traktował swoją wolę, jako suwerenną. Kto właściwie z kim miał się porozumiewać?

Wniosek większości, zdaniem prawników, zawiera nonsensy prawnicze, a poza tem nie jest interpretacją uchwały, ale nowela, która chce się przemycić. Dalej wniosek czyni z konwentu seniorów ciało oficjalne, uchwalające i decydujące. Nie wiemy czem jest ten konwent, na który panowie przelewacie suwerenność Sejmu. W konsekwencji prowadzi to do pozbawienia możliwości wypowiedzenia się posłów nie należących do konwentu, a zwłaszcza posłów nie należących do żadnych stronnictw. Tych ludzi, których jest dwudziestu kilku, wprost ograbia się z praw.

Nasza interpretacja mieści się ściśle w ramach uchwały z 20 lutego. Inicjatywę oddajemy Naczelnikowi Państwa, salwując jednocześnie suwerenność Sejmu, ale Sejmu a nie konwentu seniorów. Wola Sejmu jest decydująca, dla głowy Państwa bez względu na to, czy jej się podoba, czy nie. (Pos. Wierzbicki: To nie jest porozumienie). Zaraz i o tem powiem. Tak panu spieszo do porozumienia?

Punkt drugi zastrzega Sejmowi prawo kontroli. Rząd musi uzyskać jego wotum ufnosci. Wreszcie trzeci punkt właśnie o porozumieniu. To porozumienie może być jednostronne. Sejm może zdecydować, że tego kandydata, a nie innego chce na premiera. To jest suwerenność Sejmu, której nikt nie może się przeciwstawić.

Nasza interpretacja więc salwuje przepisy z 20 lutego i każdy, kto by przedtem rozważał nasz wniosek, przyznałby, że interpretacja ta nie zmniejsza w niczem władzy Sejmu i nie powiększa władzy Naczelnika Państwa. Stosunek pozostaje ten sam, chodzi tylko o uporządkowanie tego stosunku, a nie o jego zmianę.

Pos. Chądzyński tłumaczy, dlaczego N. P. R. stawia swój wniosek. Otóż jeżeli niema porozumienia między Naczelnikiem Państwa a Sejmem, prawica odpowiada, że decyzyja należy do konwentu seniorów, a lewica, że do Naczelnika Państwa. Klub nasz nie odpowiada wprost na to pytanie. Stoimy na stanowisku, że decyzyja musi nastąpić przez porozumienie. Nie chcemy dawać decyzji przedstawicielowi władzy wykonawczej. (Brawa na prawicy).

#### PRZEMÓWIENIE P. WITOSA.

Pos. Witos w wstępie zaznacza, że gdyby Sejm sankcjonował konwent seniorów, to musi liczyć się z tem, że ciało to mogłoby istnieć tylko, gdyby wszystkie stronnictwa się zgodziły. Mogę już dziś powiedzieć, że przynajmniej co do nas, panowie by się zawiedli, bo mybśmy tego nie znali.

Spółczesność nie wie, co się dzieje i jest wstrząśnięta do głębi. Powodem dymisji jest zaufanie Naczelnika Państwa do tego Rządu. Ja my zapytałem, czy Sejm miał do tego Rządu zaufanie, czy jest rozbieżność między Sejmem a Naczelnikiem Państwa. Dyskusja polityczna zakończyła się ani uchwałą dodatnią, ani uchwałą ujemną, lecz oświadczeniami stronnictw, że nie ma porozumienia. Tylko jedno stronnictwo wyraziło dale Rządowi wotum ufnosci, a więc, że Sejm ma prawo wyznaczyć Rząd. I teraz pytanie, czy na podstawie tego wotum pewnych ogólnych stosunków w Państwie Naczelnik Państwa ma prawo wyznaczyć Rząd. Jeżeli kto ma odwagę niebezpieczeństwa nie wyrządza szkody ani Państwu, ani wotum swemu, to niech się odważa. U nas w pa-

wewnętrznej i zewnętrznej stale stosuje się dewizę niestwarzania sobie trudności i omijania ich, wskutek czego gromadzą się w pewnych kątach trudności, których nie da się przeskoczyć. W polityce tej panuje wciąż brak programu i przewodniej myśli.

Mówca zwraca uwagę na zły stan bezpieczeństwa na pograniczu wschodnim, gdzie bandy sowieńskie napadają na ludność polską. Mówca pyta, czy te bandy wychodzą samorzutnie, czy nie cisnie się na usta pytanie, że to są próby, forpoczą, aby zbadać, do jakiego stopnia sięga niebezpieczeństwo, a za temi próbami kryją się większe zamiary?

Wewnątrz Państwa szerzy się bandytyzm, nawet w okolicach dawniej spokojnych. Wiele temu wszystkiemu winna była polityka ministra skarbu, który poza pieniędzmi nic nie widział. A dowiadujemy się, że teraz krąży jakieś listy ministra skarbu, w których zrzuca na siebie odpowiedzialność za przesilenie i zapowiada, że zaprzestanie wielkim kosztem podtrzymywanie kursa marki polskiej, bo się pogubił. Nic dziwnego, że ktoś odpowiedzialny oświadczył, że nie ma zaufania do takiej gospodarki, bo i my go nie mamy, ani szerokie masy ludu go nie mają.

**NOWY WNIOSEK K. P. K.**

Wice-marszałek *tow. Morawczewski* stwierdza, że wpłynął wniosek pos. Federowicza, zmieniający we wniosku większości komisji zdanie ostatnie. Mianowicie zamiast słów „W braku propozycji Naczelnika Państwa lub zgody konwentu na osobę proponowanego kandydata, konwent większością reprezentowanych głosów desygnuje premiera” ma być:

„W braku propozycji Naczelnika Państwa lub zgody Sejmu ustawodawczego względnie organu przez Sejm ustawowo ustanowionego, Sejm względnie ten organ większością głosów desygnuje premiera”.

**UBOLEWANIE ENDECJI**

Pos. *Głabiński* ubolewa, że doszło do przesilenia, które nie Sejm wywołał, a powstało ono na życzenie Naczelnika Państwa. Mówca jest za tem, aby bezwzględnie dziś sprawę załatwić, godząc się na ewentualne zmiany, byle utrzymana była zasada porozumienia z Sejmem i zastrzeżona suwerenność Sejmu.

Zabiera głos *tow. Barlicki*, którego przemówienie podajemy osobno.

Pos. *Dubanowicz* ma wiarę w zdrowy rozsądek Polski i jest przekonany, że mimo tych strasznych (?) przemówień, prawda wypłyje na wierzch. Aczkolwiek nie podobał mu się Rząd Poniakowski, nie chciał wywoływać przesilenia. A potem zamiast kodzący przesilenie, otrzymaliśmy do rozwiązania szereg zagadek. (*Tow. Regier*: Boćcie sami te pytania stawiali). Nie, nie stawialiśmy. (*Tow. Regier*: Na konwencie seniorów).

Kto posiada poczucie prawne może te proste zagadnienia, o które tu chodzi, rozwiązać w ciągu trzech minut na podstawie zwyczajów. (*Tow. Regier*: Mów pan o fałszowaniu prawa, a nie poczuciu prawa). Sprawa przedstawia się tak? czy decyzyja ma być w ręku jednostki, a wówczas ostatecznie byście panowie mówili, będzie to autokracja. (*Wrzawa na lewicy. Tow. Zaluski*: Zastanów się pan, jako profesor).

Pos. *Woznicki* („Wyzwolenie”) jest za szybkim zlikwidowaniem przesilenia. Rezolucję P. P. S. popiera. Popiera też specjalnie słowa, że nie tylko inicjatywa, ale i decyzyja sprawy powołania Rządu przysługują Naczelnikowi Państwa.

Pos. *Federowicz* uzasadniał poprawkę swoją, do której *Zw. L. N.* wniósł poprawkę, zmieniającą nieco jej brzmienie. Formuła miałaby brzmieć: że inicjatywa wyznaczania premiera należy do Naczelnika Państwa, a w braku propozycji ze strony Naczelnika Państwa lub zgody na tę propozycję Sejmu ustawodawczego, reprezentowanego przez organ regulaminowo ustanowiony, Sejm przez ten organ większością reprezentowanych głosów desygnuje premiera.

**WNIOSEK W KOMISJI GŁÓWNEJ.**

Marszałek oznajmia, że *Zw. Lud.-Nar.* wniósł jeszcze o zmianę regulaminu, mianowicie o wstawienie art. 53-aj: „Dla ustalenia stanowiska większości w Sejmie w stosunku do propozycji desygnowania osoby kandydata na prezesa Rady ministrów tworzy się osobna Komisja Główna pod przewodnictwem marszałka, do której wszystkie kluby, liczące przynajmniej 5 członków, delegują po jednym przedstawicielu, większe zaś po jednym na pełnych 12 członków. W komisji tej głosowanie odbywa się w ten sposób, że przedstawiciele każdego klubu oddają tyle głosów, ilu członków liczy klub przez nich reprezentowany”.

Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy, pos. *Rosseta*, marszałek oznajmia, że nad tą częścią wniosków, która jest wszystkim wspólna, a dotyczy stawiania rządu powołanego przez Naczelnika Państwa przed Sejmem, celem uzyskania votum zaufania — głosować się nie będzie, gdyż uważa to za zdanie za przyjęte.

Najpierw odbędzie się głosowanie nad wnioskiem czterech klubów, potem nad poprawką klubu *L. N.* do wniosku pos. *Federowicza*, następnie nad samą poprawką *Federowicza*, potem nad wnioskiem komisji, w końcu nad wnioskiem *N. P. R.*

*Tow. Diament*: Wniosek p. *Federowicza* zmienia Konstytucję, gdyż wprowadza nieokreśloną instytucję. To nie powinno się przesłiznąć przez zwykłe głosowanie, lecz musi przejść drogą regulaminową. Zwracam się do marszałka, jako obrońcy praw Sejmu, żeby do takiego przemycenia nie dopuścił, w przeciwnym razie stawiam wniosek, żeby odesłać wniosek do komisji i uważać dotychczasową dyskusję za pierwsze czytanie.

Marszałek: Muszę rozstrzygnąć sprawę w innym sensie. Tu chodzi nie o zmianę ustawy, ani o nową ustawę, tylko o zmianę uchwały przez nową uchwałę. Komisja rozpatrywała tę sprawę i dopuszczalne jest, że w formie poprawki jakieś zmiany na plenum są możliwe.

*Tow. Barlicki*: Stwierdzam, że wniosek *Federowicza* na komisji nie było, a tu chodzi o nową instytucję, która może być oparta na ustawie.

**GŁOSOWANIE.**

**Wniosek mniejszości upadł.**

Odkryło się najpierw głosowanie zwykłe nad wnioskiem mniejszości (czterech klubów). Za wnioskiem głosowała lewica, z wyjątkiem *N. P. R.*, którzy mają swój własny wniosek mniejszości. Wobec wątpliwości głosowano przez drzwi: za wnioskiem oświadczyło się 167 głosów, przeciw było 200.

**Przyjęcie poprawki pos. Federowicza.**

Następnie marszałek chciał poddać pod głosowanie poprawkę *Federowicza* wraz z odnoszącą się do niej poprawką klubu *L. N.*

*Tow. Morawczewski* postawił wniosek, aby te dwie poprawki razem odesłać do komisji.

Wniosek ten upadł, głosowało za nim 178 głosów, przeciw 187.

Następnie przyjęto poprawkę pos. *Federowicza* wraz z poprawką *Zw. L. N.*

**Uchwalenie wniosku prawnicy.**

Przystąpiono do głosowania nad całym wnioskiem komisji wraz z poprawkami dopiero co przyjętymi. Na wniosek *tow. Barlickiego* głosowano imiennie.

Wniosek przyjęto 188 głosami przeciw 179. Jeden głos był nieważny.

**DZISIEJSZE POSIEDZENIE.**

Wniosek o zmianę regulaminu w celu utworzenia Komisji Głównej odesłano do komisji regulaminowej, która ma zająć się nim dziś o godz. 10 r. Również odesłano tam odmienny wniosek *tow. Diamenta* w sprawie wyboru tej komisji głównej.

Po odesłaniu do komisji jeszcze kilku nagłych wniosków, marszałek wyznaczył następne posiedzenie na dziś, sobotę, godz. 12 w południe. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji regulaminowej o zmianie art. 53 regulaminu. (*Tow. Diament*: Pan zarzuca chyba). Marszałek przywołał *tow. Diamenta* do porządku. (*Pos. Bryl*: Przywołuję pana Marszałka do porządku). Marszałek i pos. *Bryl* przywołał do porządku.

Na tem posiedzenie zamknięto.

**Mały feljeton.**

**ZACZAROWANY STAW.**

Często przypominam mi się utwór francuskiej poetki *Rachilde* p. t. „*Handlarz Słońca*”, przetłumaczony przez *Mirjamę*. I dzisiaj, siedząc w ogrodzie nad stawem, przypomniałem sobie tę dawną, zawsze prawdziwą myśl, iż otchłanie bogactwa, piękna i rozkoszy znajdują się blisko nas, przez nas niewidziane, niedostrzegane zazwyczaj.

Staw był błękitny. W głąb spuszczały się, jakby kolumny żywego malachitu, pnące drzew nadbrzeżnych ruchome, kolebiące się, o barwach dziewiczo świeżych i czystych, soczystych. Tu i tam obrazy różano-białe obłoków letnich, mknących w marzeniu sennem.

Nie. Staw był właściwie jasno-niebieski. Na powierzchni niezliczone sieci żyłek — grzybię łań drobnutkich, ruchliwych, drżących, chybotliwych, jak podmuch wiatru, który je stworzył. Biegła lekkiem liniami, tak lekkimi, że oko wprawiają w podziw swą zwinnością, łagodnością, delikatnością. To biegła tu, to zwinęły się łukami powyginanymi i odwróciły ówdzie, jakby niewidzialne elfy bawiły się rvsowaniem tych esownic i arabesek, tonących w błękitie sinym, w seledynie, szmaragdzie, zieleni jakiejś rdzawej i złota przydymionego.

Nie. Bo właściwie staw już jest gładki, o powierzchni niby z ciężkiego aksamitu koloru mgławicy gęstej zieleni. Cienie drzew kładą się odcieżale a wyraźnie masywnymi plamami. Tu i tam wynikają z głębi koła, rozchodząc się majestatem obręczami, coraz szersze, doskonalsze, spokojniejsze. Sztylety łodyg irysu nadbrzeżnego, barwy spopielałej zieleni, pyszną się gęstwiną bujną, w której jaskrawią się żółte języki kwiatu. Jedna strona stawu mleczno-niebieska, owa ścięta w aksamit.

Ależ nie! Znowu inaczej. Właśnie zapłonął staw. Słońce sypnęło weń milion gwiazd tęczających, pryskających błyskotliwie, drgających brylantowo. Skrzy się woda, mieni, srebrzy, niby droga mleczna. Jakby tumany elfów lśniących, w odcieży z promienia, zieleni, turkusowi wicnęły w podskokach z nieziemską jakąś gracją i zwinnością, tumany elfów, czy może motyli. utkanych z promienia, kropli i powietrza.

To nie do opisanja, to do patrzenia. Czary wschodniej bżności. Ogrody z bajki hinduskiej. Najśodsze linje i barwy, najróżniejsze plamy i kolory, smugi i pregi, cienie i odcienia, półtony. Tu przed twojem okiem. Wzruszając prawdziwe, świeże i radosne. Niewyczerpane źródło rozkoszy i życia, niby sen, a przeciw jawa — od prawieków to samo a zawsze inne, napawające cię tem przeświadczeniem, ponad które niemasz głębszego i ważniejszego, że to prawda, że to tak jest, było i będzie. Bo to jest natura!

Tak to handlarz słońca poetki francuskiej ujrzał cud na moście, którego przechodnie nie widzieli. Piękno najistotniejsze jest wszędzie, nawet tu, w Warszawie. Otwierajmy tylko oczy i pijmy ze źródła, z którego ludzkość pije od początku, po kres będzie piła i nigdy go nie wyczerpie, jako że wieczności wyczerpać niepodobna.

Zysław

**Kronika sejmowa.**

**INTERPELACJA**

posła *Hausnera* i *tow. Z. P. P. S.* do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie nadużyć władz administracyjnych w stosunku do ukraińskiej Partji Socjalno - Demokratycznej w województwie Stanisławowskim.

Starostwo w Kołomyi zawiesiło w działalności miejscową Radę Robotniczą U. S.-D. P. pismem z dnia 8 marca 1922 r. L. 3232/21, powołując się na reskrypt województwa Stanisławowskiego z dnia 17 grudnia 1921 r. L. 3598/11. B., a opierając się na

§ 6a Dz. U. P. z dn. 5 maja 1869 r. Nr. 66, zażądało statutów i należycie udokumentowanej i ostemplowanej prośby.

Rada Robotnicza U. S.-D. P., czyniąc temu zażość, wniosła rekurs przeciwko zawieszeniu i przedłożyła 5 egz. statutu organizacyjnego w dniu 29 marca r. b. Pomimo to, gdy Rada Robotnicza U. S.-D. P. chciała urządzić obchód i maja, starostwo zabroniło urzędzenia pochedu, uważając U. S.-D. P. za nieistniejącą. Odniesienie się do województwa Stanisławowskiego pozostało do dnia dzisiejszego bez odpowiedzi, a w konsekwencji organizacja U. S.-D. P. dla władz administracyjnych w dalszym ciągu nie istnieje.

Podpisani stwierdzają:

- 1) Ukraińska Socjalno - Demokratyczna Partja jest partją polityczną, działającą od dziesiątków lat, a Rada Robotnicza jest jedną z form organizacyjnych jawnie działającej partji robotniczej na gruncie programu socjalistycznego.
- 2) Wedle ustaw naszych i rozporządzeń specjalnych partje polityczne nie potrzebują dla swej działalności wykonawczej, przez swoje komitety, wydziały, Rady naczelne i t. d. żadnej legalizacji, ani zezwolenia władz. Tak zresztą jest we wszystkich demokratycznych państwach, a dopiero województwo Stanisławowskie wprowadza reglamentację policyjną dla partji politycznych.

Wobec tego podpisani zapytują Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, czy zechce pouczyć podległe Mu władze, w szczególności województwo Stanisławowskie:

- 1) że postępek starostwa w Kołomyi jest szyderstwem z ducha ustawodawstwa i urzędzeń demokratycznych naszego Państwa,
- 2) że przesładowanie U. S.-D. P. wywołuje pozory prześladowania narodowości ukraińskiej,
- 3) czy Pan Minister Spraw Wewnętrznych gotów jest zakazać szyskan wobec Rady Robotniczej U. S.-D. P. w Kołomyi?

Warszawa, d. 16 czerwca 1922 r.

**WNIOSEK NAGŁY**

posła *Hausnera* i *tow. Z. P. P. S.* w sprawie dotrącej pomocy ofiarom katastrofy zaważenia się trzypiętrowy domu, oraz pomocy pieniężnej gminie miasta Lwowa, celem wybudowania odpowiednich baraków na pomieszczenie mieszkańców tych domów, które opróżnione być muszą ze względu na fatalny ich stan.

**Uzasadnienie.**

1) Przed dwoma tygodniami w nocy zawalił się trzypiętrowy dom przy ul. Krakowskiej we Lwowie, grzebiąc w swych gruzach śpiących już wszystkich swoich mieszkańców. Efekt był straszliwy: Dwadzieścia jeden osób zostało zmiądzonych, a trzydzieści ciężko i lżej rannych. Pozostali członkowie rodzin zabitych, wreszcie ciężko i lżej ranni, prócz pomocy w leczeniu, pozbawieni są wszelkich środków do życia, utraciwszy całe swoje mienie, żywiciele i możność zarobkowania.

2) Gwałtowne runięcie domu pociągnęło przez wstrząśnienie zarysowanie się dwóch domów sąsiednich, które muszą być natychmiast ewakuowane. Mieszkańcy tych, wobec braku mieszkań, znaleźli się na ulicy. Nie dosyć jednak na tem. Władze budowlane miejskie w ciągu lat ostatnich wskazały na dziewięćdziesiąt domów we Lwowie, które są w stanie tak złym, że należałoby je rozebrać. Po katastrofie ostatniej zlekaniem z delozowaniem i rozbierką tych domów byłoby zbrodnią.

Aby delozowanie przeprowadzić, trzeba zabezpieczyć dach nad głową delozowanym przez wybudowanie prowizorycznego baraku, któryby pomieścić mógł w przybliżeniu około 4000 ludzi. Ponieważ gmina m. Lwowa nie posiada żadnych środków na ten cel, jako też i na cele pomocy ofiarom, przeto podpisani wnoszą:

- 1) wyasygnował na rzecz pomocy ofiarom katastrofy trzydzieści milionów marek polskich do dyspozycji departamentu opieki społecznej gminy miasta Lwowa,
- 2) by na cele wybudowania baraku na pomieszczenie delozowanych wyasygnował pięćset milionów marek polskich na ręce gminy miasta Lwowa, z tym, że gmina zobowiąże się do oddania pod budowę odpowiedniego placu i przystąpi natychmiast do budowy.

Warszawa, d. 16 czerwca 1922 r.

**Kronika polityczna.**

**P. PADEREWSKI I P. ORŁOWSKI.**

**Jaskółki wyborcze.**

Krązą pogłoski, że p. *Paderewski* bawi w Warszawie konspiracyjnie i mieszka nie-meldowany.

Natomiast jawnie bawi w Warszawie dr. *Orłowski* (tak zw. w Ameryce Dr. Ika) sekretarz p. *Smulskiego* i agent p. *Paderewskiego*, dziennikarz galicyjski, który odsiedział był przed wyjazdem do Ameryki karę więzienną w Wiśniczu — nie za politykę jednak...

P. *Orłowski* składał wczoraj wizyty w sejmowych klubach pravicowskich.

**WITOS A STAPIŃSKI.**

Od kilku dni toczą się rokowania między poważnionemi odłamami ludowców: piastowcami i stapińczykami. Układy weszły już podobno w stadium konkretyzowania warunków porozumienia, które ma doprowadzić do ujednostajnienia akcji ludowcowej i zjednoczenia obu grup. Wynikiem tych rokowań było wczorajsze głosowanie klubu P. S. L. lewicy, który wbrew zajętemu poprzednio stanowisku, przyłączył się do wniosku mniejszości. Jeżeli nawet toczące się obecnie rokowania nie do-

prowadzą do zjednoczenia, to w każdym razie przyczynią się do znacznego zbliżenia pp. *Witosa* i *Stapińskiego* i zapowiadają osłabienie dotychczasowej napiętej walki.

Chargé d'affaires R. S. F. S. R. w Warszawie, p. *Obolenski*, przyjęty był wczoraj przez p. *Skirmunta*.

Do Rvgi wyjechał na zjazd sanitarny państw bałtyckich dr. *Sączy*, jako delegat min. zdrowia.

**ECHA ZAMACHU NA NACZELNIKA PAŃSTWA.**

Rozprawa rządowa w sprawie zamachu na Naczelnika Państwa rozpocznie się prawdopodobnie w kożem bieżącego miesiąca i potrwa około 12 dni. Akt oskarżenia zostanie doniesiony Federalowi prawdopodobnie w piątek. (A. W.)

**KONFERENCJA WOJEWODÓW PÓŁNOCNO-WSCHODNICH.**

W dn. 13 czerwca odbyła się w Ministerjum Spr. Wewn. pod przewodnictwem p. min. *Kamieńskiego* konferencja wojewodów północno-wschodnich z udziałem delegata rządu w Wilnie, poświęconą sprawom obrony granicy wschodniej.

Przedmiotem obrady z udziałem p. dyrektorów depart. St. *Urbanowicza* i *Lenas*, oraz referentów fachowych, poświęcone były sprawom podziału terytorjum państwa, wynikłym w związku z przyłączeniem do Polski ziem wileńskich.

Pierwszą częścią obrady miała na celu omówienie sprawy obrony granicy wschodniej, która to sprawa obecnie jest na porządku obrad Rady Ministrów, oraz znajduje się w związku z wnoszoną obecnie do Sejmu ustawą o straży granicznej.

Po wyczerpujących debatach zaznaczono konieczność rozbudowania w jaknajszybszym czasie połączeń telefonicznych i telegraficznych na pograniczu, jejk również wzmacnienie przez Min. Spr. *Wojek*, na porozumieniu z poszczególnymi wojewodami, woj-skowej obsady granicy, w celu należytego zabezpieczenia ludności oraz umożliwienia natychmiastowej kwateracji, w razie zbrodniczych wypadków istotnie zbliżonych do naszego terytorjum.

W tej samej sprawie jeszcze w dn. 13 b. m. w Nowogródku na konferencji w województwie zostały przez p. dyrekt. *Departamentu Bezp. St. Urbanowicza* wydane zarządzenia, wnoszące o czujność organów bezpieczeństwa pogranicza i zmierzające do skoordynowania działalności władz cywilnych z wojskowymi oraz do przeprowadzenia specjalnej inspekcji ostatnich zajęć, celem zorganizowania się w należytej sprawności funkcjonowania oddziałów straży pogranicznej. (PAT.)

**Zbliżka i zdaleka.**

**LEON JOUHAUX O NAS.**

*Tow. Jouhaux* spisał wrażenia z pobytu w Polsce i ogłosił je w artykule wstępnym organu urzędowego Konfederacji Generalnej Pracy („L'Atelier”, 10 czerwca). Nie są one pozbawione interesu dla nas i chętnie poświęcimy im feljeton.

Kongres krakowski uczynił na gościu francuskim potężne wrażenie. Komisja Centralna uczyniła na nim wrażenie potęgi robotniczej (une puissance ouvrière). Silnej, ześrodkowanej, tem bardziej silnej, ile że Komisja ma do zwalczania wpływy wciąż jeszcze mocne — sił chrześcijańskich w szczególności — w dzielnicy pruskiej. Tam, jak mówi *Jouhaux*, forma chrześcijańska związków robotniczych pochodzi z czasów, kiedy kościół był formą walki politycznej. Ma też Komisja do zwalczania wpływy komunistów. „Wpływy tych ostatnich zmniejszają się coraz bardziej, mimo wszystko, co mówią we Francji ich przyjaciele. Dowód najlepszy, że w Komisji Centralnej na dwudziestu i jednego członków — zasiada tylko dwu komunistów”.

„Kongres krakowski — stwierdza *Jouhaux* — będzie napewno stanowił datę ważną w dziejach organizacji i centralizacji ruchu zawodowego polskiego. Wiąże się on ideowo i organizacyjnie z ruchem międzynarodowym. Nietylko organizuje świadomy i walczący proletariąt w kierunku obrony interesów klasowych, ale stawia przed tym proletariatem polskim wielkie zadania piątrzące się dzisiaj przez międzynarodówkę: zagadnienie wojny, zagadnienie militarizmu. W Polsce dyskusja nad temi zagadnieniami posiada swoje, pełne interesu specjalnego, znaczenie. Postawienie takiego zagadnienia jest już potępieniem polityki aneksji i zdobyczy wojennych, a jednocześnie stwierdzeniem prawa do samobrony przeciwko wszystkim agresjom. Zadużo podejrzeń i dwuznaczności nagromadzone około imienia Polski w ostatnich latach, aby nie było naszym obowiązkiem stwierdzić te dążenia pacyfistyczne w świadomości polskich mas robotniczych i stwierdzić zarazem, że istnieje organizacja zdolna do podtrzymywania takich tendencji...”

Kongres położył podstawy życia i rozwoju robotniczej Polski, tej, która się przeciwstawia Polsce obszarników i awanturników, Polska, która chce pracować w pokoju, jako czynnik odbudowy, nie zaś jako przeszkoda do zbliżania się wzajem narodów w Europie. Jest też rzeczą charakterystyczną, że przychodzi nam stwierdzić te prawdy w Krakowie. Już przed rokiem, w czasie krótkiego pobytu na Śląsku Górnym, mieliśmy — pisze *Jouhaux* —

sposobność stwierdzić, że Kraków jest stolicą intelektualną Polski. I to żywe wrażenie utwierdził w nas pobyt tegoroczny. Tu będą mogły rozwinąć się dążności demokratyczne nowej Polski, w których kraj ten, przywołany do życia po tylu stuleciach upadku i niewoli — znajdzie opokę i obronę przeciwko niebezpieczeństwu zagrażającym jego istnieniu”.

Jouhaux zachwycił się Krakowem, mniej podoba mu się Warszawa. „Kraków — pisze — to miasto tradycji kulturalnych polskich, to siedlisko najstarszego uniwersytetu polskiego; to też miejsce, gdzie Polska najmniej odczuwała upadek swój i brak wolności i gdzie mogła przygotować się do nowego życia publicznego; tu bogactwo kultury Średniowiecza i Odrodzenia pozostawiło najgłębsze ślady w pomnikach i w kamienicach. Warszawa — to tylko późna stolica, ostatnia; jest to miasto, na którym najbardziej znać wpływy przemocy rosyjskiej, nie tu prawie niema z dziedziny sztuki polskiej i nie prawie nie budzi uczucia stałości, trwania kultury i zapowiada odrodzenie, co rzuci się w oczy w Krakowie. Warszawa czyni wrażenie miasta wesołego i żyjącego kombinacjami politycznymi”.

„W Krakowie na kongresie związków zawodowych słyszałem głos rozumu, głos świadomości międzynarodowej. W Warszawie — i stwierdzam to z żalem — słyszałem głos namiętności i nietolerancji nacjonalistycznej. W Sejmie na posiedzeniu, na którym tow. Daszyński wniósł projekt zasad dla nadania Galicji Wschodniej autonomii terytorialnej...”

„Nie będę podkreślał tutaj całej powagi tej kwestii. W Genui można było zauważyć, ile ona kryje niebezpieczeństw dla Polski. Stwierdzam tylko, że poczynając

od nacjonalistów aż do ludowców powstawała w Sejmie z całą siłą i bezwzględnością przeciwko samej zasadzie autonomii i odrzucili bez dyskusji wnioski Daszyńskiego. Ci sami ludzie, którzy w ciągu lat niezliczonych protestowali przeciwko aneksjom i domagali się esamodzielności narodowej nie mogą dopuścić myśli, że część kraju w której dominuje większość nie-polska mogłaby otrzymać autonomię administracyjną, to znaczy mogłaby korzystać z zasadniczej, elementarnej wolności! Taki stan rzeczy jest pożałowania godzien. Sprzeczność i walka, jaka istnieje pomiędzy dwiema zasadami życia politycznego w Polsce pomiędzy demokracją a reakcją jest bardzo charakterystyczna. Świadczy o tem, że jeżeli nacjonalisci są wszędzie ci sami, wszędzie odrzucają tolerancję, odwołują się do siły wojskowej — w Polsce tak samo jak i gdzieindziej istnieją siły nowe, klasa robotnicza, która rozwija się na zasadach międzynarodowości amsterdamskiej dla chwały pokoju i ludzkości. I te siły robotnicze są dostatecznie wielkie, aby rząd, oparty o większość nie socjalistyczną, musiał się liczyć z życzeniami robotników”.

W Polsce, jak i gdzieindziej, klasa robotnicza daje gwarancję, że wolności zdobyte przez tę klasę zostaną zachowane pomimo odrodzenia powszechnego szowinizmu, imperjalizmu ekonomicznego i tryumfu cynicznego plutokracji. To na niej trzeba się oprzeć i z nią się liczyć”.

Takie wrażenia wyniósł z podróży swojej tow. Jouhaux. Nie będziemy dzisiaj z nim polemizować. Tow. Jouhaux jest człowiekiem najlepszej wiary i nieskończenie inteligentnym.

H. B.

## TELEGRAMY.

### Na Górnym Śląsku.

#### UKŁAD W SPRAWIE PRZEJĘCIA GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Katowice, 16 czerwca. (PAT.) Według wiadomości z Opola, ma dziś nastąpić ogłoszenie przepisów układu, zawartego pomiędzy komisją międzysojuszniczą a pełnomocnikami rządu niemieckiego i polskiego, dotyczącego przejścia Górnego Śląska. Przepisy te obejmują 25 stron pisma maszynowego. Rozdział pierwszy zawiera ogólne zasady zarządzeń, a mianowicie:

1) Zarządzenie przygotowawcze, 2) oddanie budynków i materiałów, 3) oddanie aktów i archiwów, 4) zmiana personelu administracyjnego i technicznego.

Rozdział drugi omawia przekazanie administracji publicznej, krajowej i powiatowej. Szczegółne punkty tego rozdziału dotyczą: a) oddania administracji na obszarze, przypadającym Polsce, b) ewakuacji obszaru plebiscytowego przez wojska aljanki i obsadzenie go przez wojska polskie i niemieckie, c) policji, d) przekazania ogólnej administracji opróżnionych obszarów władzom polskim i niemieckim.

#### TERMIN PRZEPROWADZENIA NOWEJ GRANICY.

Katowice, 16 czerwca. (PAT.) Z miarodajnych źródeł otrzymaliśmy wiadomość, że nowa granica pomiędzy Polską a Niemcami przez teren śląski przeprowadzona będzie po ostatecznym dokonaniu objęcia G. Śląska, a więc dopiero 13 lipca. Do tego czasu utrzymana będzie dotychczasowa granica

polsko-śląska, wobec czego przepisy paszportowe obowiązują będą aż do zupełnego zniesienia tej granicy.

#### PRZYJAZD CALONDERA.

Katowice, 16 czerwca. (PAT.) Na powitanie przyznanego Calondera przybyłi wczoraj na dworzec w Katowicach ze strony komisji międzysojuszniczej kontroler na m. Katowice major Salezou, zaś ze strony władz polskich wojewoda Rymer, wicewojewoda Żurawski, delegat ministerjum kolei żelaznych Dobrzycki, oraz kilku urzędników województwa. Ze strony magistratu m. Katowice przybył piewszy burmistrz dr. Górnicki i radca miejski Lusekiewicz, P. Calonderowi w drodze z Opola do Katowic towarzyszył wicekonsul Karso-Siedlewski, Major Salezou i wojewoda Rymer powitali p. Calondera w wagonie, pozem na pensjonie przedstawiano mu resztę przybyłych.

#### PRZECIW GWALTOM.

Opole, 16 czerwca. — (P. A. T.) Polscy i niemiecki pełnomocnik dla układu w przedmiocie oddania obszaru plebiscytowego, oświadczają, co następuje. Rząd polski i rząd niemiecki potępiają jaknajstrzej gwałty, popełnione w ostatnim czasie na G. Śląsku, w celu wypędzenia ze swych siedzib części ludności górno-śląskiej. Gwałty te są tembardziej niegodne i bezcelowe, ponieważ oba rządy mają stanowczą zamiar z chwilą objęcia zarządu przypadłych im obszarów umożliwić powrót wypędzonym i starać się, by mogli oni pozostać w swych siedzibach.

## Konferencja w Hadze.

#### KOMISJE I PODKOMISJE.

Haga, 16 czerwca. (P. A. T.) — Belgijski delegat Gattier zaproponował utworzenie jednej komisji ogólnej i 3 podkomisji; te ostatnie miałyby się zajmować znanymi już z francuskiego memorandum kwestjami: długów, kredytu i zwrotu własności prywatnej. Podkomisje te mają się składać z około 11 członków, a mianowicie po jednym członku z ramienia Francji, Włoch, Belgii, Japonii i Anglii, jako państw zapraszających, holenderskiego rzeczoznawcy, oraz 5-ciu przedstawicieli tych państw, które udowodnią dostateczne zainteresowanie sprawami poszczególnych komisji. Dopuszczalne mają być ewentualne zmiany, zależne od tego, jak poszczególne państwa zainteresują się obradami podkomisji. W zasadzie dzisiejsza konferencja opierać się będzie na protokole spisany w Genui w willy Alberty w sprawie konferencji haskiej, który określa kierunek polityki względem Rosji. Przedstawiciel Francji ograniczy się do bezstronnej roli obserwatora. Francja będzie miała czas do przyszłego wtorku na powzięcie decyzji czy na położyć swój podpis na zaproszeniu Rosjan. Termin upływa z dniem 20 b. m. o północy.

Delegacja francuska przybyła dziś w nocy do Hagi. Rosjan oczekują 25 b. m. Mniemają, że Anglicy nie sprzeciwią się żądaniu Belgii i Francji, by natychmiast po przyjeździe Rosjan zażądać od nich deklaracji w sprawie zwrotu własności prywat-

#### PRZYJAZD DELEGACJI SOWIECKIEJ.

Haga, 16 czerwca. (PAT.) Delegacja sowiecka na konferencję haską, w skład której wchodzi Litwinow, Rakowski i Krasin, zapowiedziała swój przyjazd na 19-go b. m.

#### KONFERENCJA MIĘDZY ANGIELSKIMI I ROSYJSKIMI DELEGATAMI.

Haga, 16 czerwca. — (P. A. T.) Telegraphen Compagnie. Zdaniem dzienników ważnym wypadkiem w przedmiotu otwarcia konferencji jest konferencja między delegatami rosyjskimi i angielskimi w sprawie zwrotu własności prywatnej. Rosja miała zapewnić Lloyd George'a, że gotowa jest zwrócić 90% skonfiskowanej własności prywatnej. Rozmaite gałęzie przemysłu mają być podzielone na kategorie w

miarę ważności. Rosja przedłożyłaby wykaz fabryk i przedsiębiorstw, które godzi się zwrócić. Dla zbadania na miejscu stanu tych przedsiębiorstw przemysłowych, miałaby być powołana komisja.

#### STANOWISKO RUMUNJI.

Bukareszt, 16 czerwca. (PAT.) Delegat rumuński na konferencję w Hadze, Diamandi, otrzymał instrukcje sprzeciwienia się ewentualnemu wznowieniu dyskusji w sprawie Besarabii, którą Rumunja uważa za ostatecznie uregulowaną. Co do innych kwestji, Rumunja występować ma solidarnie z państwami Małej Ententy, oraz dążyć do utrzymania wspólnych punktów widzenia z Francją i Anglią.

#### RZĄD WŁOSKI W SPRAWIE MEMORANDUM POINCAREGO.

Rzym, 16 czerwca. (PAT.) Radio. W odpowiedzi na memorandum Poincarégo rząd włoski wyraża poglądy, że jedni i ci sami delegaci powinni brać udział zarówno w konferencji wstępnej, jak i w naradach z udziałem delegatów rosyjskich. Zadaniem narad wstępnych winno być opracowanie procedury dalszych narad, które znowu należałoby oprzeć na zasadach ustalonych w Cannes. Rząd włoski godzi się ze stanowiskiem Francji pod tym względem, że program konferencji winien ograniczyć się do trzech punktów, a mianowicie: do sprawy kredytu, długów rosyjskich i sprawy mienna prywatnego, wobec czego, zdaniem rządu włoskiego, naleganie na konieczność wycofania memorandum rosyjskiego nie jest wskazane.

#### Proces eserów

#### ZEZNANIE GOTZA.

Ryga, 16 czerwca. (PAT.) Donoszą z Moskwy: Wczoraj w procesie przeciw eserom składał zeznanie jeden z głównych oskarżonych, Gotz. Oświadczył on, iż bierze na siebie całą odpowiedzialność za zorganizowanie powstania junkrów. Wedle słów Gotza, centralny komitet partii eserów polecił mu zwalczać bolszewików siłą oręża. Kierownictwo całą akcją było skoncentrowane w jego ręku. Przemówienie swoje zakończył Gotz słowami: „Uważaliśmy za swój obowiązek moralny zwalczać dyktando centralnego komitetu bolszewickiego”.

#### Stan zdrowia Lenina

Berlin, 16 czerwca. — (P. A. T.) Telegraphen Compagnie. Trzej lekarze niemieccy, którzy obecnie leczą Lenina, oświadczają, że stan jego wymaga bezwzględnie spokoju. Żądają oni, aby Lenin opuścił Moskwę przynajmniej na 3 miesiące, w Moskwie bowiem trudno mu będzie wstrzymać się od sprawowania swych obowiązków. Rozważane jest przewiezienie Lenina do jednego z sanatoriów niemieckich.

#### Z konstytuanta łotewskiej

Ryga, 16 czerwca. (A. W.) Podczas dyskusji budżetowej nad polityką zagraniczną w Konstytuancie łotewskiej, lewicowi socjaliści atakowali układ warszawski. Prawicowi socjaliści i inne partje broniły sprawy porozumienia z Łotwą, jako gwarancji niepodległości Łotwy. Wnioski lewicowych socjalistów upadły.

#### Projekt konstytucji irlandzkiej

Londyn, 16 czerwca. (PAT.) Havas. Projekt konstytucji wolnego państwa irlandzkiego przewiduje: wolne państwo stanowi równouprawnioną część zbiorowości narodów, tworzących brytyjski Commonwealth. Językiem narodowym jest irlandzki; językiem urzędowym jest także język angielski. Mężczyźni i kobiety korzystają z równych praw. Zagwarantowane są: wolność sumienia, wolność słowa i prawo stowarzyszania się. Parlament składa się z dwu izb. Członkowie izby wyższej wyznaczani są z polowie przez premyera, w drugiej zaś polowie przez izbę niższą. Ustawy wchodzi w życie jedynie po uprzednim wyrażeniu zgody króla. Wolne państwo nie ma obowiązku brania udziału w jakiegokolwiek wojnie bez zgody parlamentu. Wyjątkiem w tej mierze stanowi jedynie wypadek zaatakowania państwa. Koronę reprezentuje generalny gubernator.

#### Nota komisji reparacyjnej

Berlin, 16 czerwca. (PAT.) Wolff. Komisja reparacyjna doręczyła rządowi niemieckiemu za pośrednictwem komisji ciężarów wojennych zapowiedzianą notę uzupełniającą do noty z dnia 31 maja, w której zaznacza, że w sprawie kontroli dochodów i rozchodów Rzeszy, oraz w sprawie nadużyć, popełnionych przy wywozie kapitałów oczekuje rezultatu narad pomiędzy komitetem gwarancyjnym a rządem niemieckim. W sprawie dalszych punktów noty zaznacza: 1) komisja oczekuje, iż przedsięwzięte będą wszelkie środki, aby do dnia 1-go stycznia 1922 roku otrzymać z dochodów, na ten cel przeznaczonych, przynajmniej 40 miliardów, 2) komisja konstatauje, że przedłożony jej preliminarz nie przewiduje żadnych dochodów dodatkowych, celem pokrycia deficytu budżetu przedsiębiorstw państwowych. W tej sprawie oczekuje komisja od rządu niemieckiego wyrażnych propozycji, 3) w sprawie autonomii Banku Rzeszy komisja jest zdania, że ustawy rządu niemieckiego przy mianowaniu prezydenta i rady nadzorczej Banku Rzeszy ograniczają się, w myśl nowych postanowień, do wykonywania pewnej kontroli, pod postacią prawa interwencji, pozostawiając akcjonariuszom pozostałą sobie zupełną swobodę przy wyborach. Komisja byłaby nawet za tem, by przy

interwencji ograniczało się jedynie do wyboru prezydenta, oraz by prezydent był stale wybierany z grono członków urzędującej w danej chwili Rady Nadzorczej. Komisja nie obstaje przy swym zdaniu, by co do powyższych punktów nieychmiast uchwalono nową ustawę, o ile rząd niemiecki zobowiązałby się przeprowadzić intencje komisji w drodze administracyjnej, zastrzegając sobie jednak prawo zmiany tej nowej ustawy.

W interesie uzdrowienia waluty niemieckiej i kredytu niemieckiego uważa komisja za rzecz o wiele ważniejszą, niż sama niezależność banku Rzeszy, by Bank Rzeszy udzielił rządowi niemieckiemu wszelkie wyłączenie według zasad zdrowej polityki bankowej, t. j. aby nie był upoważniony do wydawania banknotów, których pokryciem są bilety skarbowe. Komisja jest zdania, że ograniczenie emisji złotych od tego, czy wydatki państwowe znalazły swe pokrycie w rzeczywistych dochodach, czy to w formie podatków, czy też pożyczek wewnętrznych i sądzi, że w danej chwili byłoby przedwczesnym chcieć przywrócić ograniczenie emisji banknotów, przewidziane w ustawie z r. 1875, a do którego od r. 1914 nie stosowano się, o ile przedtem finanse nie zostaną uporządkowane. Rząd niemiecki musi jednak już obecnie przygotowywać ograniczenie emisji, jeżeli starać się, by mógł to ograniczenie jaknajskorzej przeprowadzić, w przeciwnym razie zachodzi obawa, że ofiary, których się żąda obecnie od narodu niemieckiego zapobieżenia wzrostowi nieumiarowanych długów, będą bezcelowe.

## Wiadomości telegraficzne.

— Między Jugosławiją i Rumunją mają się odbyć rokowania, w celu zawarcia konwencji militarnej na lat 20.

— W dn. 16 b. m. miały się odbyć w Wiedniu wiece socjalistyczne w sprawie sytuacji finansowej Austrii.

— Klub socjaldemokratyczny w parlamencie Rzeszy uchwalął rezolucję, proponującą zwolnienie zbrania, mającego na celu obmyślenie środków przeciwko ekscytacji, jakie mogłyby wynikać z okazji demonstracji w dn. 28 b. m. Demonstrację tą urządza Zw. narodowy niemieckich oficerów i związków narodowe b. żołnierzy, w celu zaprzestowania przeciwko twierdzeniu, jakoby Niemcy były jedynie winne wojnie.

— Dzienniki donoszą, że rząd włoski nie posiada żadnych wiadomości o odmowie ze strony ewentualnych ratyfikowców układu włosko-rosyjskiego, zawartego w Genui.

— W przeciągu 4 dni (od 12—16 b. m.) znotowano w Rosji 1200 wypadków cholery.

## List z Argentyny.

Rosario de S-ta Fe, 15 maja 1922 r.

Z dalekiej Argentyny kreślę tych parę słów, chcąc rodaków w kraju choć w części zaznajomić ze stosunkami tutejszemi.

W niedzielę 2 kwietnia b. r. odbyły się wybory prezydenta, posłów i senatorów Rzecyzpospolitej argentyńskiej. Partja rządowa (radykali) uzyskała większość i prezydentem kraju obrany został poseł w Paryżu Alveaz. Socjaliści postawili własnego kandydata D-ra Repetto (oczywiście tylko dla obliczenia głosów). Na posła do Sejmu wybrano 4 socjalistów z Buenos Aires. Komuniści otrzymali w całym kraju 2350 głosów. Z wyborów ostatnich socjaliści wychodzą obronną ręką, gdy się zważy robotę destrukcyjną komunistów, uprawianą od 4 lat. Dość powiedzieć, że związki zawodowe straciły 75% swych członków, a w ostatnich dwóch latach żaden strajk nie został wygrany. Organizacje zawodowe, tak potężne w roku 1918 — 19, z któremi liczył się rząd i kapitaliści, dziś nie są w stanie opłacić lokali i niezbędnych wydatków. Ale już się otwierają oczy robotnikom, wiedzą co warta cała „rewolucyjność” komunistów, a wszelkie szumnie zapowiadane zebrania świecą pustkami. Lenin i Trocki dziś są stawiani na równi z Poincaré lub Lloyd George'm. Portrety czczonych władców Kremlinu już dawno wyrzucono na śmietnik, a nie oszczędzono i Gorkiego, niegdyś tak tu popularnego.

Święto robotnicze 1 Maja obchodzono bardzo uroczysto w Buenos Aires; stanęły wszystkie fabryki i warsztaty, ustał ruch kołowy, kolejarze i tramwajarze wstrzymali pracę na 5 minut o godzinie 12. Manifestacja socjalistyczna wypadła bardzo imponująco, mówcy nawoływali do zgody i jedności, co jest zrozumiałe, bo kapitaliści wszystkich krajów dawno już się połączyli. Pochód manifestacyjny socjalistów liczył około 100 tysięcy ludzi. Pochód anarcho-syndykalistyczny zgromadził około 700 osób.

Ale najgorzej wyszli komuniści, bo szumnie przez nich zapowiedziany obchód w dzielnicy fabrycznej, gdzie przygotowali 6 trybun, potrafił zgromadzić jeno garść wyrostków, przybyłych posłuchać delegatów z Moskwy. A na wzmiankę jednego z tych delegatów o Leninie, anarchiści podnieśli taki wrzask że niefortunny delegat nie mógł przyść więcej do słowa. Tak się zakończyła ostatnia manifestacja komunistyczna w Buenos Aires. Ale bo już i największy czas, dość oglupiania i demagogii warcholów.

Franciszek Dembicki.



go obchodu Narodowego i Dnia Powstańców w dniu 17 b. m. o godz. 7-jej wiecz. do lokalu przy ul. Brackiej 5, (siedziba T-wa Literatów i Dziennikarzy).

Pasporty na Śląsk. Bardzo wiele osób złożyło nie tak dawno szereg podań o pasporty na wyjazd do Śląska. Podania te były po kolei rozpatrywane, w ostatniej jednak chwili rozpatrywanie tych podań zostało przerwane, albowiem z powodu objęcia Śląska przez Polskę na wyjazd tamże nie potrzeba paszportu zagranicznego i podróż jest zupełnie wolna.

O pracę dla inwalidów wojennych. Główny Wydział Opiekuńczy nad inwalidami wojennymi na województwo poznańskie, oddz. III Tow. Pomocy [łow. Wojen., poszukuje od zaraz wolnych (posad dla inwalidów wojennych: jednego działelnego ogrodnika z dłuższą praktyką, z dobrą świadomością, jednego administratora na majątek ziemski, jednego urzędnika gospodarczego, trzech włóciarzy, trzech woźniców, trzech pałaczy, dwóch ślusarzy, jednego pomocnika ślusarskiego, jednego przyuczonego tokarza, jednego garncarza, jednego murarza, jednego dystryktora, jednego telefonisty, jednego piekacza, dwóch magazynierów, piętnastu urzędników, zwolnionych z powodu redukcji sił w województwie, trzydziestu pięciu woźnych, portjerów—względnie stróżów i dwudziestu dziewięciu robotników, Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem następującym: Poznań, ul. Pawła 7, pokój 7, telef. nr. 39-97.

Sprawy repatriacji. Biuro komisarza nadzwyczajnego do spraw repatriacji komunikuje, że po- czynając od 16 b. m. wszelka korespondencja, interesująca o sprawy, dotyczące się rejestracji w Rosji, będą skierowywane do Delegacji Polskiej, ul. Chmielna 31, której biuro zostało zreorganizowane; sprawy, dotyczące się repatriacji na etapach w kraju, będą załatwiane w Urzędzie emigracyjnym, a sprawy, dotyczące się pomocy repatriantom na miejscu ich osiedlenia, będzie załatwiał pełnomocnik P. (Komonowski w Urzędzie emigracyjnym. Stanowiska wszystkich dotychczasowych pełnomocników urzędowego komisarza pozostają całkowicie w sile z tem, że pełnić będą oni swe funkcje w imieniu Rady międzyministerjalnej repatriacyjnej. Ze wszelkimi reklamacjami należy się zwracać do pełnomocników, którymi są dla Stołców, Białegostoku, Łuninca i Sieniewki — ptk. Aleksandrowicz z miejscem urzędowania w Baranowieczu, dla Równego, Sarp, Dorohuska, Holowni i Tarnopola — p. Bienkowski, z miejscem urzędowania w Równem, dla Wilna, Nowo-Swęcian, Mołodeczna i Lidy — dr. Biluchowski, z miejscem urzędowania w Wilnie.

Prezes Rady repatriacyjnej spraw poszczególnych rozpatrywać nie będzie i będą do niego skierowywane jedynie ewentualne zażalenia na działalność władz repatriacyjnych. Zażalenia te przyjmować będzie Sekretarz Rady w Urzędzie emigracyjnym.

Kwesta na Gniazda Sieroci. Jutro odbędzie się kwesta uliczna na dochód T-wa Gniazda Sierocich.

Zaginienie dziecka. Zaginął 6-letni Aron Cukier (Śliśka 43, m. 1). Wyszedł wczoraj rano z domu i nie wrócił. Blondyn, bosy, w zielonym ubraniu i czarnej czapce.

(m) Zjazd straży pożarnych. Wczoraj w trzecim i ostatnim dniu zjazdu Związku straży pożarnych zawodowych uczestnicy zjazdu, po zakończeniu obrad, zwiedzali każdy poszczególny oddział straży, a następnie udział. Wynik próbnych alarmów wyjazdu straży z koszar był następujący: III oddział-pogotowie wyjechało w ciągu 28 sekund, cały oddział w 58 sek.; V—konny w 15 sek., cały oddział—w 45 sek.; IV—konny w 15 sek., oddział w 30 sek.; II—konny w 16 sek., oddział w 45 sek. i I—cały oddział na samochodach — w 10 sek. W czasie wyjazdu I oddziału stojący na autopompie szeregowiec Józef Kondala zawadził się o bramę, spadł, przygniół pierś, przyczem około auta przeszło mu przez 2 palce lewej stopy. Pierwszą pomocą udzielił poszwankowemu felczer miejscowy, a następnie lekarz Pogotowia. Na zakończenie demonstrowano drabinę mechaniczną „Magirus”.

Zjazd oficerów rezerwy. Komisja Organizacyjna Związku Oficerów Rezerwy Rzecz. Polskiej zawiadania oficerów rezerwy, zamieszkałych w Warszawie, iż jutro o godz. 10 rano w pierwszym, a o godz. 10,30 w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych, odbędzie się w sali Wojskowych Kursów Gimnastycznych (ul. Agrykola, za pomnikiem Sobieskiego, na lewo) zebranie, mające na celu wybór delegatów na ogólny zjazd oficerów zdemobilizowanych, który jest wyznaczony na dzień 25 b. m. Na zebraniu będą omawiane sprawy, które imieniem oficerów rezerwy zostaną pomuszone na zjeździe ogólnym, wobec czego pożądane jest jaknajliczniejsze przybycie na zebranie.

Tow. Farmaceutyczne (Długa 16) komunikuje: 1) Miasto Nancy (Francja), historyczna siedziba króla Leszczyńskiego, jako wyraz życzliwości dla Polski, ufundowało dla studentów na Uniwersytecie dwa stypendja dla Polaków, każde po 1800 fr. rocznie. Dla farmaceutów, chcących się dokształcić lub uzyskać dyplom, studia w Nancy są zupełnie odpowiednie, bo obok na szerokiej skali urządzonego Instytutu farmaceutycznego, istnieje osobny instytut chemiczny i seroterapeutyczny.

2) 29 kwietnia w b. odbyło się w Brukseli (Belgia) walne zebranie Międzynarodowego Związku Farmaceutycznego. Ze strony Polski zaproszono Warszawskie Tow. Farmac., należące do Związku od 1912 r. Na porządku dziennym zebrania były następujące sprawy: organizacja zjazdów międzynarodowych, nomenklatura farmaceutyczna międzynarodowa (zastosowanie Esperanto), wykształcenie farmaceutyczne oraz uregulowanie sprawy specyfików. Wybrano komisję, która ma się zająć opracowaniem sprawy. Następnego zjazdu ma się odbyć w Londynie.

3) Wobec mijającej się ułby reorganizacji Oddziału farmaceutycznego w Uniw. (Warsz., Polskie Tow. Farmac., zwróciło się do Senatu Akademickiego z memorandumem, w którym wskazuje na konieczność przemianowania istniejącego obecnie Oddziału farmac. na Wydział, co pozwoliłoby wybitnym jednostkom otrzymywać doktoraty i tem samem zachęci liczną młodzież do pracy na polu farmaceutycznym.

Czasowe odwołanie jazdy do Gdańska parostatkiem „Polska”. Z powodu nieprzewidywanych okoliczności Żegluga Polska odwołuje narazie kurs osobowy do Gdańska parostatkiem „Polska”. O pomownem wznowieniu jazdy do Gdańska tym parostatkiem nastąpią oddzielne ogłoszenia.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Odczyt prof. Petrzyckiego o moralności. W czwartek d. 22 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) prof. Petrzycki wygłosi odczyt o isticie prawa i moralności. Bilety od 100 mk. zawczasu nabywać należy w Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych (Marszałk. 143), w „Książnicy Polskiej” (N. Świat 59), w księg. „Książka” (Hoża 17, róg Krucezej) i w adim. tyg. „Epoka” (Szpitalna nr. 1, i piętro).

Dziennikarze włoscy w Kole im. Leonarda da Vinci. Ostatnie chwile swego pobytu w Warszawie dziennikarze włoscy spędzili na „podwieczornikach” w Kole im. Leonarda, w towarzystwie członków Koła, kolonij włoskiej i wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego. Przemawiali p. Aleksander Lechnicki, p. Julia D. Kostełówna, prof. Tadeusz Zieliński, którym odpowiadał w imieniu gości p. Romolo Murri.

WYPADKI.

(m) Wykrycie kilkumilionowej kradzieży. Od dłuższego już czasu dokonywano systematycznej kradzieży bielizny z wojskowych magazynów przy ul. Smoczej 35. Funkcjonariusze 5 komisariatu: przodownik W. Jesionek oraz posterunkowi S. Neuman i B. Głogowski, po dłuższej obserwacji wpadli na ślad sprawców kradzieży. Oto nocny ubiółek w mieszkaniu znanego pasera Szumła Zwiakiewicza przy ul. Ostrowskiej 13 znaleźli oni 17 szmielek, mocno wypchniętych różną bielizną wojskową. W związku z tą kradzieżą aresztowano złodziei: Arona Frydmana (Smocza 38), Benka Oważmana (Niska 71), Dawida Tłistera (Smocza 38) i wspomnianego pasera Zwiakiewicza, oraz dalej: Pesę Winnicką i Ruchlę Pełkę (Ostrowska 13). Autonim Kłosa, doręczyciel domu (Ostrowska 18) i Agnieszka Bebel (Smocza 37). Wartość odebranego łupu wynosi kilka milionów marek.

(m) Śmierć upadek z IV piętra. Zamieszkała przy ul. Elektrycznej 1 17-letnia Irena Węzowska wypadła przez otwartą okno a wysokości IV piętra na bruk podwórza i wskutek złamań podstawy czaszki, prawego uda i ogólnego podurzenia się, przed przybyciem lekarza (Pogotowia) zmarła.

(m) Upadek z kuszki. W czasie zabawy w parku „Promenada” spadł z kuszki 33-letni Władysław Chabński (Koszykowa 70) i odniósł ranę tłuczczą czoła i lewego ucha.

(m) Samobójstwo z braku pracy. W mieszkaniu własnem przy ul. Hożej 40 odebrał sobie życie za pomocą powieszenia się 46-letni Emiljan Zagajski, z zawodu cieśla. Przyczyną samobójstwa: brak pracy i długotrwała choroba.

(m) Zamach samobójczy. Wyszłażem z rewolweru w paraw skroci usłował pozabawie się życia na podwórzu przy wejściu do sieni, prowadzącem do mieszkania narzeczonej jego, 26-letni Józef Idzikowski (Mławska 20) z zawodu rzeźnik. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy ciężki stan, przewoził desperata nieprzytomnego do szpitala św. Ducha. Przy- czyną targnięcia się na życie: zawód miłosny.

(m) Zwioki dziecka. W stogu na polu na parku Skaryszewskim, wprost ul. Rybnej, znaleziono zwioki nowonarodzonego dziecka pięć miesięcy, które zabrano do proslatorjum.

(m) Odebrany łup. Julian Gałęcki, przod. 14-go komisariatu, zatrzymał Edwarda Szumalskiego (Julianowska 12) i Józela Kisielewskiego (Syrokamil 16), którzy mieli chodniki dywanowe koloru szafirowego długości 41 metr. Zatrzymani oświadczyli, że chodniki jakoby znaleźli w krzakach w okolicy Zegrza.

(m) Ucieczka z więzienia. Z wojskowego więzienia śledczego (Dziła 19) zbiegł aresztant - szeregowiec 23-letni Antoni Sadowski, zamieszkały w Pułtuskiej ul. pod Warszawą.

(m) Ofiara kapieli. 44-letni Feliks Tokiowski (Kościelna 10), kąpiąc się w Wiśle powyżej cyta- deli, natrafił na głębie i utonął. Świadkiem wypadku była żona jego, która siedziała na brzegu i pilnowała ubrania męża. Zwiok nie wydobyto.

(m) Ofiara kapieli. W dniu wczorajszym 9-letni Zygmunt Melesa, kąpiąc się w stawie około wsi Dębina gm. Czarników pow. warszaw., utonął. Z wody wydobyto już tylko martwe zwioki.

(m) Oszustwa. Leon Kiper (Kupiecka 4) został oskarżony przy kupnie mat. ulicznicy na sumę 410,000 mk. Oskarżony jest łelstwie (Nowolipie 56).

— Łeży Ryzon z Zyrardowa skradziono w oszukiwo sposób 120,000 mk. Zamiat tych pieniędzy Ryzon znalazła w kopercie skrawki gazety.

— Piotr Zaparyniuk z Wołoczysk podczas wymiany dolarów na marki w bramie domu nr. 26 przy ul. Nalewki został oszukany na 75,000 mk. Sprawcę oszustwa Szumła (Wolfa Pajesa (Niemcewicz 26) aresztowano.

(m) Ofiara bójk. Wczoraj do szpitala św. Rocha przywieziono mieszkańca wsi Lubno gm. Kąty pow. góreckiego 24-letniego Stanisława Luchwina, którego podczas bójki w cegielni „Lubna” ciężko po- biło. Luchwin jest nieprzytomny.

(m) Zniwolenie. Przechodząc ul. Pułkowską 35-letnią Aleksandrę S., mieszkankę wsi Krasowej Wólki napadło trzech mężczyz, którzy uprowadzili ją w pobliskie łąki w Mokotowie i dopuścili się gwałtu. Dwóch sprawców zniwolenia aresztowano; są to: Gustaw Glezman (Szopy Niemcekie) i Marjan Fukiewicz (Forteczna 3). Trzeci zbiegł.

(m) 2-milionowa kradzież. W sprawie systematycznej kradzieży bielizny z magazynów wojskowych, przy ul. Stawki 35, po obliczeniu okazało się, że skradziono 1852 pary kałesonów, 717 koszul, 2 szmielek i 2 bele bielizny podartej, łącznej wartości 2-ch milionów marek.

O rozbrojenie policjanta. W tych dniach st. posterunkowy pow. radzyńskiego Aleksander Radwański, przechodząc przez wice Franciszków gm. Międzyzłaz, zauważył na drodze ulóżony na kołach w poprzek drogi długi kłoc drzewa, a przy nim ja- kiegoś człowieka z piłą do rżnięcia. Posterunkowy zwrócił uwagę łroczwój, by kłoc ustawił wzdłuż dro- gi, gdyż tym sposobem tamuje on drogę dla przeja- zdu, ale tracząc w odpowiedził znuć pod adresem po-

litanta stek majordanowskich obieg i kłoc wzdłuż drogi ustawić nie chciał. Wtedy policjant chciał łroczwa wylegitymować, by go pociągnąć do odpowiedzialności sądowej za obieg i niestosowa- nie się do jego słusznych uwag, ale łroczwa nowy stek wyzwick skierował w stronę policjanta. Policjant tedy uładł się do soltysa, wzięwszy z sobą łroczwa. U soltysa znajdowało się kilku innych mężczyzn i o, na skłonienie soltysa schwycili policjanta za rękę, odebrali mu broń i wyrzucili z soltysowego urzędu. Post. Radwański zameldował o tem swej władzy, która natychmiast wysłała do wsi kilku policjanów i soltyś został aresztowany. Okazało się, że owym łroczwem był syn soltyś Stanisław Sasin. Oprócz soltyśy Jana Sasina i jego syna, aresztowani zostali: Julian Bulik i Jan Szczęśliński, sąsiedzi soltyśy, za współudział w rozbrojeniu policjanta.

Drut telegraficzny z kradzieży. Podczas rewizji przeprowadzonej przez II brygadę urzędu śledczego u siładników żelaznych przy ul. Bagno znalezione wiele drutu brązowego, który został przez delegata Ministerjum poczty i telegrafu p. Bągińskiego poznany, jako drut, pochodzący z kradzieży, których tak wiele w ostatnich czasach zostało dokonanych w okolicach Warszawy. Najwięcej tego drutu znale- ziono u Wrothejma przy ul. Bagno 3 i u Hopenstad ta przy tejże ulicy nr. 10. Dalsze dochodzenie jest prowadzone.

Z sądów.

O palenie banknotów. Znana czytelnikom naszym z obszernych sprawozdań sprawa palenia banknotów w więzieniu mokotowskim w epoce zbliżania się do Warszawy wojsk bolszewickich w sierpniu r. 1920, kiedy to między personel więzienny, wspólnie z kilku więźniami, przy- wlaszczył sobie drogą podstępnych działań (gasze- nie świateł, puszczanie pary itp.) banknoty 1000- markowe, — znalazła świeżo swój epilog.

Sąd odciegowy, uznając swego czasu świadome gaszenie w obieg banknotów fałszywych, skazał głównego moniera-elektrotechnika więzienia Pierz- chlewskiego na 6 lat domu poprawy, Zielińską na 3 lata, pozostałych oskarżonych na kary od 4 mie- sięcy do 4 lat domu poprawy.

Na skutek apelacji skazanych sprawa była obec- nie przedmiotem ponownego rozważania w 2-jej in- stancji, gdzie rozprawom przewodniczył sędzia Sze- jer, przy udziale sędziów Gromadzkiego i Stanisze- wskiego, oskarżenie zaś popierał prokurator Les- niewski.

Bardzo licznie reprezentowane była obrona, któ- rą wnosili: za Pierzchlewiczem adw. Landy, za Zie- lińską adw. Świeżewski, za Sasinem adw. Bramson, pozostałych oskarżonych bronił adwokat Frejerowa- na i J. Śliwowski (z urzędu).

Sąd apelacyjny, po dwudniowych rozprawach, zmieniwszy kwalifikację, zastosowaną przez pierw- szą instancję, skazał oskarżonych jedynie za kradzież banknotów: Pierzchlewicza na 1½ roku domu po- prawy, Zielińską na 8 miesięcy więzienia, Blich- skiego i Sasina po roku więzienia, Pliuchńskiego na rok i 6 miesięcy domu poprawy, oraz zupełnie unie- winił Mackiewicz i Jodłowski. Wszelkim oskar- żonym, którzy pozostawali w więzieniu, Sąd zaliczył odcierpimą karę w ten sposób, że odzyskali wol- ność z chwilą ogłoszenia wyroku.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfilis. Zielenia 42, tel. 42-11, do 10 i od 2-7.

Dr. J. Ehrenkreutz b. ord. szp. Choroby skórne i wenerocy. LESZNO 47 od 1-2 i 5½-7½.

Dr. E. Wigdorowicz chor. wewn. i nerwowe (niemiec plc. na tle nerwowem). Chłodna 2, tel. 266-36, do 10 r. i od 5-7.

Dr. med. Feldhusen b. st. ordyn. szpitala, chor. wener. i skórne, piclowe (niemiec). Lecz. prom. Roentgena Wieka 11 do 10 r. 4-7.

Lekarz C. Brewda Miodowa 11 róg Kapucyńskiej, tel. 155-55

Dr. med. J. Merentender chor. skórny, moczołciowe, wener. od 8½-9½, r. 16-8 w. Panie 3-4. Jerozolimska 7 (róg Brackiej) tel. 593-11.

Dr. S. Uzdziński chor. wa- wnętrzne Graniczna 4, tel. 92-57.

Dr. F. Rostkowski lek. asyst. szp. św. Łazarza Chor. skór., wener., anali- zy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-20. Od 1-3 i 5-7.

Gotowe ubiory męskie

NA RATY

każdemu bez wyjątku. Załatwiamy szybko. Warunki nie- slychane dogodne.

5-to Jerska 30 m. 49, 3-cia brama—parter.

BACZNOŚĆ! Na raty! nie przepłacając można mieć wielką wygodę, o 25% taniej niż wszędzie, wszelką garderobę męską. Orsz przy- muje się obstalunki podług miary.

Sz. ZYSKIND, Koszykowa Nr. 20 m. 21 parter.

Daję na raty miesięcznie lub tygodniowo ubiory męskie i okrycia damskie. Magazyn ubiorów męskich i okryć dam- skich D. Boćko, Elektoralna 45. Telefon 511-45.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Madame Butterfly”. Teatr Rozmaitości. Dziś jubileuszowe pr- wienie dla uczczenia 35-letniej pracy sceniczn- komitego artysty i reżysera Józefa Śliwickiego na będzie tragedia Fr. Schillera „Marja St. Jubilat wystąpi w roli Mortimera, rolę tytu- wykona H. Zahorska.

Teatr Polski. Dziś „Drugi mąż” Fijałkowski. Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Ma- niusz”.

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Judasz” Tetmajera. Teatr Mały. Dziś „Raj zamknięty”. Teatr Nowości. Dziś premiera operetki czeskie- go kompozytora Oskara Nedbala p. t. „Wzrostanie”. Teatr Komedja. Dziś i jutro „Rozkosze oje- stwa”. We wtorek przyszłego tygodnia premiera ko- medji Angelo Cana p. t. „Wilkolak”. Teatr Praski. Dziś „W złą godzinę” T. Orłow- skiego.

Łazienki królewskie. Dziś i jutro dalszy ciąg poematów plastyczny - tanecznych w teatrze na wy- spie, w interpretacji Adolfiny Paszkowskiej i jej zespołu. Początek koncertu o g. 5, przedstawienia o g. 6-jej.

Poranki muzyczne w Dolinie Szwajcarskiej. Jutro o godz. 12½ w pol. orkiestra pod dyr. A. Sielskiego daje poranek muzyki polskiej, na który się złożyli utwory: Moniuszki, Chopina, Ogińskiego i Niewiadomskiego, tudzież pieśni ludowe, narodow- e i legionowe, Cena wejścia 100 i 200 mk.

Popis Kursów wokalno-dramatycznych H. J. Hryniewieckiej odbędzie się jutro o godz. 3 pp. w teatrze Polskim.

Popis szkoły śpiewu pr. M. Sobolewskiej odbę- dzie się d. 18 b. m. o godz. 8,30 w Konserwatorium. W programie muzyka zespołowa, jak: Finał II aktu op. „Flet zacczerowany” Mozarta i trio Galla i No- lekowskiego, utwory Saint Saënsa, Regera i V. d In- diego. W przygotowaniu uczestniczy dyrygent A. Sielski, który też poprowadzi chór.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Colossum „Tajemnica medaljona”. Naresz- cie doczekaliśmy się polskiego filmu, którego wyko- nanie pod względem artystycznym znajduje się na poziomie należytym. Zdjęcia są pomyslane i dokon- nane z całą starannością, a niektóre wprost czują się urokami swojskości. Szczęśliwy pomysł wprawa- dzenia szeregu zdjęć z pięknymi zakątkami naszej stolicy zasługuje na pochwałę. Pamiętajmy, iż film według po szerokim świecie. Niechaj więc zagra- nica choć na ekranie zobaczy, że i u nas są rzeczy, godne wzięcia.

Do efektownych należy też zaliczyć śliczne i cie- kawie obrazy z dziełowej akcji wojskowej na froncie, zwłaszcza szarża kawalerzysta na terenie Zbrucza budzi entuzjastyczny zachwyt publiczności. Znaczenie gorzej jest ze stroną ideową sztuki. Nie obeszło się tu bowiem bez jaskrawo agitacyjnej „polityki”. Na- leży potępić działalność bolszewicką, ale czemuż nie spojrzeć na nią bez endocho-pseudopatrytycz- nych oklamerów. I znova mamy karykaturę „uświa- domionych” robotników — i cove sentencjonalne bogo-ojczyźniane kazania. Warto by już zakończył ten przydługi cykl filmów „amoralizujący”-ogłupia- jących. Ika.

Gramofony Instrumenty muzy- czne w wielkim wy- borze oraz płyty najnowszych na- grań polca po cenach najniż- szych Felgenbaum, Bielańska 1.

KOSTIUMY Jedwabne, płaszcze, suknie, bluzki, Okie- zycznie tanio polca Br. Oknie- wicz Hoża 54-2.

WAGONY Chlorek Magnezji, Resolak najtańszej sprzedaje Poznański, Marszałkow- ska 72.

Mebli kwintnych. Ceny rzeczy- wście bezkonkurencyjne, proszę sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg Żorawiej.

Na gitarze, mandolinie, skrzyp- ców, each lekcje gry za- sadniczej. Niecała 10-13.

NA RATY sztucz- ne ZEJW bez podniebienia korony, mostki, repara- cja w przeciągu 2 godzin wyko- nawa punktualnie sumiennie po cenach przystępnych Labora- torjum Żębów sztucznych H Ratusz- niak Leszno 36. Uwaga! II-ga brama II-gie piętro miesz. 26.

OBOWIE rozmaite wybór wielki, piółenne gwarantowa- ne 4300, prunelki 5000. Jerozo- limska 19-12.

Płyty zgrane polamane kupuje lub zamieniam na nowe. Placę najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszel- kie instrumenty muzyczne. Fel- genbaum, Bielańska 1.

Rozwiązanie zadań Rybkina, Michalskiego - Zak- krzewskiego, Okulicza, Klonow- skiego, Bohuszewicza, Witwiskie- go, Sianożęckiego (fizyka), tio- maczenie z łaciny; krytyka lite- ratury polskiej, skroty z historii. Wydawnictwa księgarńi Wajnera, Bielańska 5. (1-sze piętro front). Na żądanie katalog.

Smarowice „Staufera” najta- niej sprzedaje Poz- nański, Marszałkowska 72.

1000 ubrań męskich modnych, płaszczy, spodni, palt, ko- zuszki, kurtek, wyprzedzamy za bezcen. Szyjemy z własnych i powierzonych materiałów. Si- powski I 5-ka, Głmielna 49, fr. II p. m. 5. Oddział Kruca- z Sklep Polski.

UBIERAJCIE SIĘ NA Kt- u pierwszorzędno krawc- czący podają adresy swe- ta główna, skrzynka 28.

Zegarków zegarów, bud- wszelkich, rep- tania, gwarancja roczna. na”, Nowy-Swiat 10.